Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, PIĄTEK 27 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 173

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Z historji Litwy kowieńskiej.



Minister, który zabrał skarb i „wyjechał“ zagranicę...

P. Skrzyński w Warszawie

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy delegat Polski przy lidze narodów p. A. Skrzyński.

Język żydowski w urzędach.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

Prezes koła żydowskiego pos. Reich wystosował do premjera pismo, w którym domaga się wprowadzenia na kresach obok języka urzędowego również języka żydowskiego.

Posłowie małopolscy organizują się.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne posiedzenie posłów i senatorów małopolskich.

W posiedzeniu wzięło udział 60 parlamentarzystów ze wszystkich klubów polskich i koła żydowskiego.

Obrady zagaił senator Kiedroń (Piast) Oświadczył on, że małopolanie winni naradzić się nad sprawą rewidykacji majątku krajowego, który został wcielony przez rząd do instytucji centralnych i częściowo zniszczony, jak naprz. Bank gospodarstwa krajowego. Wzywał on pozatym do obrony gospodarki i kultury krajowej (drogi, szpitale i t. d.).

Po dłuższej dyskusji posiedzenie odroczono do następnego czwartku dla wyboru komisji, która ma się zająć przeprowadzeniem tych spraw w sejmie. Przewodniczący obrad poseł Thulie (Ch. D.) wezwał obecnych, by do czwartku kluby wyznaczyły delegatów do komisji.

Zerwanie rokowań w przemyśle śląskim.

Katowice, 26 czerwca.
Agencja Wschodnia.

Dziś rozpoczęły się dalsze pertraktacje pomiędzy pracodawcami a robotnikami pod przewodnictwem radcy Krauzego. Przedstawiciele robotników odrzucili warunki stawiane wczoraj przez pracobiorców, wobec czego ci ostatni, po naradzie, zrzekli się obniżenia płac i przedłużenia godzin pracy w górnictwie, podtrzymując natomiast swe żądania odnośnie do hutnictwa żelaznego. Związki robotnicze odrzuciły jednak i te żądania i zaproponowały utworzenie komisji, złożonej z pracodawców i pracowników, którzyby, po porozumieniu się z rządem centralnym w Warszawie, ostatecznie sprawę ustalenia nowych płac ustalili.— Związek pracodawców propozycję tę odrzucił, wobec czego rokowania zostały zerwane.

Związki zawodowe wysłały swych delegatów do Warszawy.

Radny Rapalski przedewszystkiem za

Mussolini będzie rządzić bez parlamentu.

I stara się przerzucić na opozycję odpowiedzialność za zbrodnię

Berlin, 26 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu, że Mussolini nie zamierza zwoływać parlamentu aż do listopada, do tego zaś czasu rządzić będzie w duchu pojednawczym.

MUSSOLINI CHCE PRZERZUCIĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA OPOZYCJĘ.

Rzym, 26 czerwca.

Mowę wczorajszą wygłosił Mussolini przed „prywatnym parlamentem“, t. j. przed samą tylko faszystowską grupą izby; opozycja nie przychodzi na obrady i postanowiła je bojkotować, dopóki wszyscy winowajcy mordu nie będą uwięzieni. Mussolini chce zmusić opozycję do odstąpienia od tego protestu. Wczoraj dał do zrozumienia, że parlament może obradować także bez opozycji.

Prasa opozycyjna nie reaguje na tę rozpaczliwą próbę nacisku. Z głosów jej wynika, że opozycja nie pozwoli się nastraszyć, „opozycja — pisze jeden z dzienników — wyszła z sali obrad i nie powróci, chyba, że zrealizują się warunki absolutnej normalności, które gwarantują swobodne wykonywanie mandatu“.

Pisma opozycyjne odrzucają wszelkie próby przerzucenia na opozycję współodpowiedzialności na faszyzm i za jego zbrodnie za pomocą wciągnięcia jej do rządu. „Nie wybiła godzina opozycji — pisze „I Mondo“ — nie mówiliśmy o tem dotychczas bo zdawało się nam, że jest zbyteczne to powtarzać i nawet śmieszne mówić o tem. Jest to godzina większości, której przypada cała odpowiedzialność złączona z dzierżeniem władzy

Na tym punkcie nie może być żadnych dwuznaczności! Jeżeli większość uważa, że ciąża na niej obowiązki, niechże załatwi się z nimi, jak będzie mogła najlepiej. Jeżeli uważa, że obowiązków nie ma, lub że nie potrafi ich wypełnić, to kwestja ta ją tylko i ją wyłącznie obchodzi. Opozycja w żadnym wypadku nie myśli stawać obok większości ani co do praw, ani co do obowiązków. W żadnym wypadku nie mogłaby uczestniczyć w odpowiedzialności, która jej nie dotyczy“.

W ten sposób można uważać za rozbitą próbę, którą przedsięwziął Mussolini, aby ułatwić faszyzmowi wybrnięcie z katastrofy przez udział opozycji w rządzie.

WIELKIE DEMONSTRACJE W SĄDACH.

Rzym, 26 czerwca.

Przeciw zamordowaniu Matteottiego przez faszystów, dobywają się w całych Włoszech manifestacje po sądach. Przebieg ich jest wszędzie jednakowy.. Przed otwarciem rozprawy, po zgromadzeniu się sądu, stron i adwokatów, jeden z adwokatów stawia wniosek, aby na znak protestu przeciw bestjalskiemu mordowi zawiesić rozprawę. W przemowie swej podnosi mówca, że przez mord ten spełniono „crimen leasae humanitatis“. Rozprawy zostają zawieszone.

W Modica pewien adwokat faszystowski, nazwiskiem Vizzone Riola, usiłował protestować. Wygwizdano go i wyrzucono z sali.

We wszystkich większych miejscowościach zbierają się korporacje adwokackie, aby uchwalić protest przeciw zamordowaniu Matteottego. Rzymscy adwokaci zebrali się w pałacu sprawiedliwości. Przemawiał adwokat Nardelli, b. faszysta, który wystąpił z partji już rok temu. W przemówieniu swem dał wyraz oburzeniu narodu na ohydny mord, który — jak pokreślił — był symbolem duszenia wolności myśli i słowa, które stanowią idealne dziedzictwo każdego kraju cywilizowanego. Paru adwokatów faszystowskich usiłowało protestować, co spotkało się ze stanowczą odprawą zgromadzenia.

Oprócz posiedzeń poszczególnych korporacji odbyło się z wielką uroczystością zgromadzenie całej adwokatury. Przewodniczył senator Scialoja. Uchwalono rezolucję, żądającą bezwzględnego biegu sprawiedliwości.

MORDERCY HANDLOWALI ORDERAMI.

Rzym, 26 czerwca.

„Giornale di Puglia“ donosi, że policja w Bari dokonała niespodziewanego odkrycia. Poszukując tajnego domu gry w pewnym lokalu na via Beatillo, znaleziono dokumenty, odnoszące się do działalności faszystowskiej Filippelliego. Pomagał jej w niej pewien znany kupiec miejscowy. Dokumenty te świadczą, że w półurzędowym „Corriere d'Italia“ odbywał się handel orderami. Prowadził go Filippelli, dzięki swym stosunkom. Jeden z kupców bareskich, znany „nouveauriche“ zapłacił 120,000 lirów za uzyskanie dla niego komandorji. Inna notatka wskazuje na obietnicę komandorji za 90,090 lirów.

Skandal orderowy podnosi „Il Mondo“. Dziennik ten stwierdza, że dotychczas, mimo ogłoszenia o znalezionych dokumentach, sfery urzędowe zachowują w tej sprawie milczenie. „Il Mondo“ wobec tego stawia rządowi trzy pytania: 1) u kogo zasekwestrowano dokumenty, 2) czy oddano je sądowi i 3) jakie stosunki łączyły właściciela dokumentów, z pewnymi wyższymi czynnikami biur w Viminale (tj. w ministerstwie spraw wewnętrznych)? „Il Mondo“ dodaje: „Trzeba wyjaśnić wszystko, wszystko, wszystko!“

CYNICZNE ZEZNANIA ROSSI'EGO.

Rzym, 26 czerwca.

Uwięziony dostojnik faszystowski, Rossi, członek najwyższego dyrektorjatu partji, złożył wczoraj zeznania. Twierdzi, że Dumini i inni współmordercy Matteottiego przekroczyli jego rozkazy. On kazał im tylko dać Matteottiemu „faszystowską lekcję“, t. j. obić go kijami. Zeznane to potwierdza w biurach ministerstwa spraw wewnętrznych czrezwyczajki fazsystowskiej, której Rossi wydawał rozkazy jako szef biura prasowego prezydjum rady ministrów. Katem czrezwyczajki był Dumini.

Deklaracja Herriota w izbie i w senacie

Kompletne porozumienie Francji, Anglji i Belgji.

DEKLARACJA HERRIOTA W SENACIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 26 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu Herriot, odczytując deklarację, wyraził przekonanie, że plan rzeczoznawców zostanie przyjęty.

Sprzymierzeni, mówił Herriot, muszą uzyskać to, aby ich wierzytelności niemieckie miały wartość handlową. Nie było nigdy mowy o pozbawieniu się przez Francję i Belgję swobody w sprawie okupacji Ruhry. Posiadam zapewnienie Mac Donalda, że na wypadek, gdyby Rzesza uchyliła się od zastosowania planu Davesa, Anglja jako twórczyni układów obowiązuje się uroczyście stanąć u boku sprzymierzonych.

Warunki bezpieczeństwa obszaru, pozostającego pod zorządem francusko-belgijskim zostaną przedstawione rzeczoznawcom wojskowym. Aby Europa mogła odetchnąć spokojnie, koniecznem jest rozbrojenie Niemiec.

Oświadczenia i obiecanki są tu niewystarczające. Całkowita zgoda Mac Donalda na te poglądy spowodowała wysłanie wspólnej noty do Rzeszy. Belgowie wyrazili radość, że decyzje te zostały im zakomunikowane natychmiast po ich przyjęciu, starają się bowiem o przywrócenie jednego frontu sprzymierzonych. Powiadomiony o rezultatach narad z Mac Donaldem w Chequers Theunis bez najmniejszych trudności wyraził zgodę na przyjęte tam postulaty.

W interesie Rzeszy leży jaknajszybsze wydanie zarządzeń celem wprowadzenia w życie palnu Davesa. W tym wypadku byłoby zwołane zebranie sojuszników w Londynie.

...I W IZBIE DEPUTOWANYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 26 czerwca.

Odpowiadając w izbie na zapytanie deputowanego Klotza, Herriot odczytał deklarację, odczytaną poprzednio w senacie, a pokrytą purzliwemi oklaskami lewicy.

Herriot dodał następnie, że według otrzymanej depeszy z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone zgadzają się wziąć udział w konferencji londyńskiej, urzędowo w sprawach je obchodzących, zaś półurzędowo w sprawach, dotyczących innych sprzymierzonych.

Decyzje konferencji staną się ostatecznemi dopiero po ratyfikowaniu ich przez parlament.

Herriot zobowiązał się nie odczytywać dekretu o zamknięciu obrad, dopóki parlament nie wypowie swej opinji o rezultatach konferencji.

ZACIEŚNIĘCIE SOJUSZU MIĘDZY ALJANTAMI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 26 czerwca.

Ze źródeł półoficjalnych oświadczają, że rząd nie zamierza bynajmniej ogłaszać tekstu deklaracji francusko - angielskiej. wysłanej do rządu Rzeszy w sprawie rozbrojenia.

Zeznawają tu, że akcja co do paktu wojskowego jest następstwem faktu ,iż Mac Donald złożył wobec Herriota zapewnienie utrzymania w całości swego oświadczenia, zawartego w mowie, wygłoszonej w N. Yorku, a stwierdzającego że na wypadek uchybień ze strony Niemiec węzły, łączące sojuszników są dziś silniejsze niż kiedykolwiek.

MAC DONALD W GLASGOWIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 26 czerwca.

Premjer Mac Donald odwiedził wczoraj Glasgow, gdzie od municypalności miasta otrzymał honorowe obywatelstwo.

Również uniwersytet w Glasgowie wręczył dyplom doktora praw „honoris causa“.

Jak gospodaruje min. przemysłu i handlu.

Interesująca debata sejmowa nad budżetem tego ministerstwa.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Na posiedzeniu wczorajszem sejm przystąpił do rozważania budżetu ministerstwa przemysłu i handlu.

KRYZYS GOSPODARCZY.

Obszerny referat w tej sprawie przedstawił **pos. Kozydarski (P.S.L.).** Referent jest zdania, że przesilenie gospodarcze, które obecnie przybrało rozmiary katastrofowe, powinno było być przewidziane już przez poprzednie rządy, niestety jednak dopiero w ostatnim czasie zaczęto czynić pewne zarządzenia zapobiegawcze. O ileby przedsiębiorstwa prowadzone przez to ministerstwo działały sprawnie, mogłyby wywrzeć pewien dodatni wpływ na stan produkcji w kraju głównie co do regulacji cen. Obecne przesilenie w Polsce podobne jest do przesilenia, które panowało w Czechach w r. 1922. Tam zdołano je zażegnać dość szybko, a to dlatego, że były nagromadzone rezerwy, jako też przeprowadzono reorganizację całego przemysłu. U nas stosunki są o tyle gorsze, że rezerwy prawie nie istnieją, a reorganizacja przemysłu przez rząd jest niemal niewykonalna. — Jednakowoż reorganizacja ta w naszych oczach dokonywa się samorzutnie. **Kryzys obecny polega na tem, że produkcja jest za droga.** Rząd powinien czynić odpowiednie zamówienia, o ile możności po cenach kosztu produkcji. Pomoc dla przemysłu nie powinna nigdy osłabiać rolnictwa, jak to niestety działo się dotychczas. Przemysł pobierał wielkie subsydja kosztem rolnictwa.

Przy tej sposobności nie należy pominąć sprawy zakładu budowy aeroplanów w Lublinie, który bierze ogromne zaliczki, a co pewien czas zdarzają się katastrofy w lotnictwie. (**P. Mianowski:** To motory stare są winne). Jeżeli sejm kiedykolwiek wybierał komisje do przeprowadzenia kontroli, to powinien to uczynić w tym wypadku, ażeby raz położyć kres tym skandalicznym stosunkom.

Komisja budżetowa skreśliła z działu „zarząd centralny" § 1, uposażenie 148,03j zł., gdyż uważa, że lepsza organizacja pozwala na tę obniżkę. Podniesiono wydatek na propagandę ekonomiczną o 10,000. Chodzi tu mianowicie o większy udział rządu w wystawach krajowych i zagranicznych. (**P. Rozmaryn:** Nie dają paszportów). Dla instytutu geologicznego powiększono dotacje o 100 tys. zł. Polska dotychczas nie posiada map geologicznych, trzeba też sprawić najnowsze aparaty i przebudować gmach instytutu. Skreślono kwotę 51,000 zł. w wydziałach przemysłowych i województwach. Wydziały te były zbyt rozbudowane, a czynności odpowiednie przeważnie **są wykonywane przez inżynierów drogowych.**

Dział dochodów z początku przedstawiał się jako czynny, komisja jednak skreśliła pozycję żyrardowską, gdyż suma ta wpłynęła jeszcze w roku 1923, a oprócz tego kwota była wstawiona nieściśle. Zamiast dochodu 2 miljonów zł. wstawiono 18.000.

Należy zwrócić baczną uwagę na dostosowanie przemysłu do potrzeb ogromnych państwa i samowystarczalność pod tym względem. Obawiam się, że próbna mobilizacja wykazałaby wielkie braki pod tym względem. Sądzę, że drukowanie sprawozdania uzupełnia dostatecznie mój ustny referat i wnoszę o przyjęcie preliminarza budżetowego ministerstwa przemysłu i handlu.

Pos. Kwiatkowski (Chrz. Dem.). Przyczyny niedomagań życia gospodarczego tkwią w samej strukturze w samem ministerstwie i w prywatno-gospodarczych, a nie ogólno-państwowych poglądach jego pracowników i kierowników. Gdyby tylko część tych niedomagań, na które skazała izba kontroli popełniona była w prywatnym przedsiębiorstwie, to urzędnicy byliby oddani pod sąd i ukarani.

Dotychczas niema programu państwowej polityki gospodarczej. Nasza polityka wywozowa nie dała spodziewanych owoców, w traktatach handlowych jest dużo niekorzystnych ustępów, których można było uniknąć, a brak wielu korzysinych, które można było uzyskać. — Dopiero wskutek obecnego przesilenia nastała świadomość konieczności zmian. Przyczyny przesilenia gospodarczego są nietylko lokalne, lecz i ogólne. Przewaga gospodarcza i finansowa Ameryki, opanowanie przez nią rynków, rozkwit przemysłu w Anglji, Niemczech i Francji, modernizacja przemysłu w Europie — oto przyczyny ogólne. Poza tem są i lokalne, a między innemi psychiczne nasze właściwości, niedorośnięcie do wymagań chwili.

Przesilenie gospodarcze najbardziej daje się odczuwać w centrach przemysłowych, jak w **Łodzi**, na Śląsku, w zagłębiu dąbrowskiem, a nieco mniej w Bielsku.

Po stronie niemieckiej pracuje się gorączkowo, aby się uniezależnić od naszych kopalni i hut. Nasza sytuacja pogarsza się z dniem każdym. Najpilniejszą potrzebą jest polepszenie komunikacji i właściwa polityka taryfowa.

Znam wielu ludzi nie mających nic wspólnego z przemysłem, którzy w okresie inflacji nabyli po kilka fabryk, stojących teraz bezczynnie. Nie należy sztucznie podtrzymywać takich pasorzytów, lecz zmusić do sprzedaży w inne fachowe i energiczne ręce. W dziedzinie kredytów nie należy rozluźniać podstaw, na jakich się go udziela.

Obecna dyskusja jest najlepszą okazją dla rządu, aby wystąpił z wyraźnym i zdecydowanym planem gospodarczym dla zapobieżenia obecnemu kryzysowi.

Pos. Wiślicki (Koło żydowskie). Niema dziś w Polsce nikogo, ktoby p. Grabskiego nie uważał za swego wspólnika. (Wesołość). Wszyscy uważają sytuację za złą, tylko dla p. Grabskiego kryzysu niema.

Premjer w expose nie wspomniał wcale o handu, bo przecież handel, to przeżytek dobry w czasach faraonów. Winę za wszystko przerzucono na pośrednika. Tak mówić nie wolno. Weźmy za przykład chleb. Zboże musi przejść 4 obroty. Najpierw do młyna, następnie jest sprzedane przez młyn, dalej przez piekarnię, wreszcie dochodzi do konsumenta. Podatek obrotowy dochodzi w ten sposób do 21 proc. **Najdroższym pośrednikiem jest tu sam minister skarbu,** a prawica uważa, że oczywiście żydzi. (Wesołość).

Rozumiem trudność traktatu rosyjskiego, ale innego wyjścia nie mamy? Co ministerstwo przemysłu zrobiło w tej dziedzinie? Czy wyczuło ono chwilę poważnienia Rosji z Niemcami? Chwilę tę Francja natychmiast wyzyskała, a wynik wyborów francuskich, to właśnie sprawa rynku rosyjskiego.

My, żydzi, klasa przemysłowo-handlowa mamy odegrać w historji gospodarczej Polski rolę pośrednika między Polską a zagranicą. Jeden z dygnitarzy obozu panów powiedział, że ideą unarodowienia handlu zbankrutowała dlatego, że żyd sprzedaje taniej, jest grzeczny, że nie potrzeba mu zaraz 3 sekretarek i samochodu. Rola żydów w Polsce to rola ekspansji. (P. Malewski: Pan sam w to nie wierzy).

Słyszałem zdanie pewnego działacza, który powiedział, że Poznań zamiera dlatego, że tam niema żydów. My wnosimy nerw, życie, ryzyko gospodarcze. 60 pr. podatków płacą miasta, a w tych miastach przeważnie płacą go żydzi. Tymczasem u nas prowadzi się dalej bezsensowną politykę, politykę t. zw. walki z lichwą i szykanuje się kupców z powodu jakichś drobiazgów, że np. cennik nie był na twardym papierze, tylko na miękkim papierze wypisany. Ilekroć chodzi o handel, o t. zw. pośrednictwo, trudno doszukać się opieki w ministerstwie przemysłu i handlu, a właśnie to powinno być zadaniem tego ministerstwa. — Dzieje się zaś tak dlatego, że handel jest w rękach żydowskich.

Przemawiał następnie **pos. Roguszczak (N.P.R.),** którzy ze względu na nieprzyjazne stanowisko wielkich przemysłowców niemców na G. Śląsku do dzieła sanacji, domagał się kontroli państwa nad tym przemysłem, omówił najwyższniejsze momenty, składające się na ogólną zwyżkę cen, wskazując w szczególności na zanik oszczędności, podatek przemysłowy, brak intensywnej pracy, brak kapitału i wysoką stopę procentową.

Posiedzenie przerwano o godz. 4-ej.

PO PRZERWIE.

Po przerwie zabrał głos **poseł Rozumek,** stwierdzając, że w przemyśle górniczym i hutniczym jest coraz gorzej; przyczyn tego szukać należy w wysokich cenach robocizny oraz drogim kredycie.

Poseł Wierzbiński w dłuższem przemówieniu zastanawiał się nad kryzysem w przemyśle i handlu, dopatrując się istoty tego kryzysu w zupełnym zaniku możności sprzedaży. Przemysłowcy muszą zrobić wszystko, aby przemysł w Polsce ratować.

Poseł Żuławski zauważa, że przemysł, który otrzymał więcej kredytu, niż wynosi cały budżet, nie potrafił zdobyć rynku ani jakością towarów, ani konkurencyjnemi cenami. Przyczynę kryzysu mówca widzi nie w wysokich zarobkach, lecz w niezwykle drogim kredycie. Niedomagania przemysłu wywołane są nieodpowiednią organizacją i nieodpowiednim stanem przedsiębiorstw. W przedsiębiorstwach dobrze urządzonych wydajność pracy jest większa niż przed wojną.

Poseł Ilski ubolewa, że u nas nie robi się nic dla popierania rzemiosł i handlu.

Minister przemysłu i handlu Kiedroń oświadczył, że sprawie rzemiosł poświęci szczególną uwagę. Plan gospodarczy ministerstwa polega na tem, aby doprowadzić do potanienia produktów przemysłowych i usunąć dysproporcję między produktami rolniczemi a przemysłowemi.

W sprawie polityki kredytowej minister sądzi, że jedyną radą jest powolne zbieranie kapitału i uzyskanie pożyczki zagranicznej.

Dalsze obrady jutro o godz. 10 rano.

Proces krakowski.

Zeznania posła Stańczyka.

Kraków, 26 czerwca.

Dzisiaj po trzydniowej przerwie w rozprawach, zeznawał oskarżony **pos. Stańczyk.**

Przedstawia on obszernie podłoże rządów ósemkowo-piastowych, które wywołały drożyznę, inflację i wynędznienie powszechne i tem spowodowały zaburzenia wewnętrzne. Robotnicy nie mogli wytrzymać rosnącej drożyzny, zaczęli żądać podwyżek, rozpoczęły się strajki. — Rząd zamiast uregulować gospodarkę, przedsięwziął represje, a równocześnie dalej drukował pieniądze i rozpożyczał je fabrykantom. Nawet urzędnicy i pracownicy państwowi widzieli się zmuszeni sięgnąć po legalną samoobronę, gdy premjer Witos delegacji ich odpowiedział na słuszne skargi: „Jutro będzie jeszcze gorzej!" Pamiętne te słowa charakteryzują epokę, w której przypadły zajścia listopadowe.

Strajk kolejowy był tłumiony przez rząd bezładnie, środkami niedopuszczalnymi, przez ogłaszanie stanu wyjątkowego bez daty i przez uważanie za dezerterów tych kolejarzy, którzy nie stawili się do pracy. Obserwując politykę rządu, dochodziło się do przekonania, że nie ma on zamiaru nic uregulować, lecz chce wywołać duży ruch, zdusić go, spowodować zamach stanu i objąć dyktaturę.

Przewodniczący przerywa oskarżonemu, twierdząc, że to nie należy do rzeczy.

Pos. Stańczyk: Muszę oświetlić nasze stanowisko względem rządu, który powstał z obozu pochwalającego zamordowanie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. P. Witos mówił przecież, że jeżeli wojsko zawiedzie, to prawica ma organizacje, które zastąpią wojsko. Winę za zajścia ponosi b. minister Kiernik, który popychał do krwawych rozruchów.

Dalszy ciąg rozpraw jutro.

Nr. 173

REPUBLIKA

27 czerwca 1924

Nad łożem konającej Łodzi.

„Nabody Knows Poland's policy" — nikt nie zna polityki polskiej — powiedział kiedyś w parlamencie angielskim Lloyd George za czasów swego premjerostwa, gdy go któryś z członków izby interpelował o stanowisko nasze w ważnej kwestji międzynarodowej.

Wydaje nam się, iż istotnie nie można znać polityki, której wcale niema, a jest jedynie jakieś rzucanie się od wypadku do wypadku, zupełnie bezplanowe i bezprogramowe. Dotychczas Polska nie miała jeszcze ani jednego ministra spraw zagranicznych, o którym możnaby powiedzieć, iż jest on właściwym człowiekiem na właściwym miejscu — the right man in the right place.

Cóż jednak mówić o polityce zagranicznej, która jest najtrudniejszą dziedziną pracy państwowej? Weźmy każdą elementarną sprawę polityki wewnętrznej czy gospodarczej, a uderzy nas odrazu jakiś niewytłómaczalny chaos i bezhołowie.

Jednym z bardzo modnych koników, na których jeździ dziś w Polsce każdy domorosły polityk od dziennikarza do ministra jest rozstrzygnięcie sprawy, czy Polska ma być państwem rolniczym, czy przemysłowym. Cały obóz prawicowy stoi na stanowisku, iż jesteśmy krajem rolniczym, ponieważ blisko 80 procent ludności żyje z pracy na roli, a Sejm składa się przeważnie z przedstawicieli tej klasy. Nie myślimy walczyć ze statystyką i danemi faktycznemi, ale rzeczą całkiem odmienną jest uznanie faktów, a zgoła inna wytyczenie sobie celów. Wydaje nam się, iż położenie geograficzne Polski jest tego rodzaju, że możemy istnieć albo jako mocarstwo, albo też nie istnieć wcale. Skoro myślimy kategorjami chwili — obecnie egzystencja nasza jest zupełnie zabezpieczona przez powalenie w wojnie światowej Niemiec i traktat wersalski, oraz przez bezład państwa rosyjskiego, znajdującego się właśnie w stadjum ciągłej zmiany ustroju. Jeśli jednak uwzględnimy historyczny porządek rzeczy, przy którym traktaty są tylko drobnemi pyłkami w rwącym potoku dziejów, wówczas sprawa przedstawiać się będzie zgoła inaczej: jesteśmy wciśnięci pomiędzy państwo, najbardziej uprzemysłowione na kontynencie, a państwo będące największym na świecie źródłem wszelkich surowców, między Niemcy a Rosję. Niema historyka, ani polityka, który w położeniu tym nie widziałby największego dla Polski niebezpieczeństwa. Kto patrzy dalej swego nosa, musi zrozumieć, iż państwo rolnicze polskie będzie zawsze bardzo słabe gospodarczo, stanie się terenem ekspansji najpierw ekonomicznej a w ślad za tym i politycznej, a nawet militarnej, o czym pouczają nas zresztą doświadczenia, nabyte w czasie okupacji niemieckiej i potajemnych handlów rosyjsko-niemieckich podczas wojny.

Odpowiednikiem wielkiego mocarstwa jest w warunkach XX wieku wielki przemysł. Tylko kraje o wysoko rozwiniętej produkcji przemysłowej odgrywają dziś rolę światową, a wszystkie ministerstwa spraw zagranicznych uzależnione są wszędzie ściśle od potrzeb i wymagań organizacji wytwórczych.

Niestety, na rzeczy te jesteśmy ślepi. W Polsce pracują potężne siły nad upośledzeniem przemysłu, pragną doprowadzić do ruiny świat maszyn, aby na opróżnionym terenie siać hreczkę i wypasać wieprze... Jedyny wyjątek robią te koła, które jednocześnie rażą świat skrajnym swym nacjonalizmem, dla przemysłu, związanego z wojną, a więc dla żelaznego, węglowego i chemicznego. Wieleż hałasu robi się u nas w sprawie „obrony gazowej", jak ostentacyjnie wita się powstanie każdej fabryki chemicznej i metalurgicznej, która w razie potrzeby może dostarczyć broni i amunicji. Jednocześnie zupełnie otwarcie nawet z wysokich trybun rządowych, prowadzi się krucjatę przeciw przemysłowi włókienniczemu, traktując go, jako zbyteczne zło, którego corychlej należałoby się pozbyć. Wrogi nastrój całej nieomal Polski do spraw specyficznie łódzkich jest publiczną tajemnicą.

A jednak nasza naiwna prawica powinna wszak wiedzieć, iż w żadnym jeszcze kraju przemysł ani chemiczny, ani mechaniczny, ani metalurgiczny nie rozwijał się samodzielnie, ale wykwitał z potrzeb innych gałęzi przemysłu. Nonsensem jest przypuszczenie, iż Polska bez przemysłu włókienniczego i maszynowego może marzyć o chemicznym, a więc i o t. zw. „obronie gazowej". Tu nie wystarcza jakaś jedna i druga fabryka rządowa, pracująca ewentualnie dla armji, ale wielkie i obronne mocarstwo wyrasta jedynie na gruncie doskonale i we wszystkich gałęziach uprzemysłowionego kraju.

Oto jest zagadnienie historyczne Polski, które stoi ponad drobne interesy chwili. Dziś, gdy kryzys ogarnął całe państwo, Łódź stała się już zupełnym kopciuszkiem. Z całą obojętnością przygląda się stolica naszemu powolnemu konaniu: „Niech zginie marnie ta osada kapitału niemiecko-żydowskiego!"

Ale w tej „osadzie" giną najlepsze wartości państwowe Polski — i nikt tego, niestety, nie zauważa...

Czesław Ołtaszewski.

Kalinin o sytuacji miedzynarodowej.

W jednym z wpływowych dzienników angielskich ukazał się wywiad z obecnym władcą Rosji, Kalininem, który ze względu na nadzwyczaj ciekawe uwagi, co do obecnej sytuacji politycznej Europy, podajemy poniżej in extenso:,

Michał Iwanowicz Kalinin jeszcze 5 lat przed utworzeniem związku sowietów był prezesem egzekutywy republiki sowieckiej i został przez kongres związkowy obrany również prezesem nowego związku republik sowieckich.

Choć konstytucja sowiecka nie nadaje głowie państwa — prezesowi egzekutywy specjalnych praw, faktycznie jest on jednak reprezentantem państwa.

Michał Iwanowicz Kalinin urodził się w roku 1868, w gubernji twerskiej i pracował następnie jako robotnik w fabrykach metalowych.

W roku 1899 wstąpił do socjal-demokracji i po rozłamie w partji przyłączył się do grupy bolszewików, a w roku 1919 po raz pierwszy został obrany prezesem egzekutywy republiki sowieckiej.

* * *

Po przybyciu do Moskwy udałem się do biura prasowego komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych, z prośbą o udzielenie mi audjencji przez Kalinina. Po dwóch dniach otrzymałem z samego rana zawiadomienie, iż prezes egzekutywy związku republik sowieckich gotów jest udzielić mi wywiadu.

Niezwłocznie udałem się do Kalinina. Na schodach i w przedpokojach wielkiego gmachu b. towarzystwa ubezpieczeń „Jakor", naprzeciw wrót kremlowskich, pełno ludzi, cisnących się do obecnego władcy Rosji.

W wielkiej sali uwijają się chmary urzędników, którzy notują życzenia wszystkich petentów i zapisują na specjalnej liście tych, którzy chcą osobiście przedstawić swe życzenia Kalininowi.

Od czasu do czasu wychodzi ze swego gabinetu sam Kalinin i wysłuchuje skarg wszystkich delegacji, wysiadujących na schodach i w korytarzach.

Kto ma bardzo pilną sprawę do załatwienia melduje się do jego sekretarki, p. Effimowej. Z nadzwyczajną szybkością i zrozumieniem swego stanowiska załatwia ona interesantów. Zdarza się bardzo często, iż zjawia się jakiś wieśniak, który faktycznie nie umie wytłómaczyć celu swej wizyty. Pani Effimowa szybko jednak wyczytuje z jego urywanych słów przyczynę wizyty i kieruje go do odpowiednich władz.

Pomimo nawału pracy, Kalinin przyjął mnie w oznaczonym czasie.

Ponieważ nie miałem wiele czasu do stracenia, rozpocząłem natychmiast rozmowę o sytuacji międzynarodowej sowietów.

Prezes Kalinin oświadczył:

Znamienną oznaką obecnej sytuacji międzynarodowej jest brak mocarstwa, któreby miało na arenie międzynarodowej to znaczenie, jakie przed wojną miało państwo niemieckie.

Dzisiaj Francja stara się odegrać dominującą rolę w Europie, ale nie jest ona zdolną ekonomicznie do tej roli.

Francja nie posiada takich surowców jakie posiadały przed wojną Niemcy, ani też takich sojuszników, jakim była dla Niemiec Austrja.

Sojusznicy Francji w Europie centralnej nie mają żadnych spólnych interesów.

Jakie naprzykład spólne interesy posiadają Czechosłowacja i Polska, lub Rumunja i Węgry?

Obecnie nadszedł czas, kiedy trzeba zapłacić za wojnę. Śruby podatkowe przygniatają ludność. Dlatego też sytuacja wewnętrzna państw zwycięskich jest obecnie gorszą, niż przed wojną.

Jak wyżej powiedziałem, nie widzę ani jednego mocarstwa, któreby było zdolne do osłabienia naszej pozycji.

Sytuacja wewnętrzna Rosji stale polepsza się, przyczem wśród ludności wzmaga się poczucie obywatelskości.

Siła odporna podczas wojny zależy tylko w pierwszej linji od psychologji mas.

Niemcy mogły przez tak długi czas prowadzić wojnę jedynie z powodu wielkiego poczucia bywatelskiego ludności.

Następnie Kalinin przeszedł na temat spraw rosyjskich:

Werbunek tegoroczny do armji sowieckiej wskazuje wielki procent włościan, co właśnie przypisać należy również poczuciu obowiązku wobec państwa.

Ośmiogodzinny dzień pracy będzie nadal utrzymany. Mogę stwierdzić, że robotnicy żyją obecnie już w znacznie lepszych warunkach. Produkcja wzmaga się z każdym dniem.

Ogólna sytuacja gospodarcza Rosji sowieckiej choć powoli, ale jednak stale się polepsza.

Pan wie pewnie doskonale, że my, bolszewicy, umiemy wykazywać masom pozytywną stronę naszych rządów, ale nigdy nie zatajamy przed nimi również negatywnych stron i dlatego nie narażamy się nigdy na zarzuty, że oszukujemy naród.

Stwierdzić jednak muszę, że nasza obecna sytuacja zagraniczna jeżeli nie jest świetna, to w każdym razie bardzo dobra i daje naszej dyplomacji pole do większej pracy, niż w roku ubiegłym.

Przedtem ogłaszaliśmy tylko oświadczenia i deklaracje, ale obecnie wstępujemy na inną drogę pracy politycznej.

Naogół panuje przekonanie, że Rumunja i Polska mogą spólnie układać swe stosunki bez udziału Rosji, ale tak nie jest. Państwa te każdorazowo muszą się liczyć z nami.

Nasza dyplomacja będzie miała obecnie za zadanie wzmocnienie pozycji rządu sowietów na arenie międzynarodowej.

Ameryka dąży do finansowej hegemonji nad światem.

Nowy Jork, 26 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

Z powodu przeładowania rynku pieniężnego płynną gotówką została zniżona stawka przy redyskoncie weksli. Zaofiarowanie gotówki jest bardzo wielkie i procent dzienny, płacony w Nowym Jorku nie wynosi więcej niż 2 proc. Jest to najniższa stawka procentowa, za udzielanie pożyczek gotówkowych, jaką notowano w Ameryce od 1919 roku.

Z dotychczasowej polityki finansowej rządu wynika, że skarb państwa oraz bank emisyjny dążą do walki z Londynem oraz do objęcia przez Amerykę roli finansowego władcy świata.

Polityka ta dotychczas odniosła pewne zwycięstwo, gdyż wiele państw zamiast w Londynie szuka obecnie gotówki w Ameryce.

Amerykańskie koła finansowe jednak nie popierają polityki finansowej rządu i oświadczają, iż jest to pewien eksperyment.

Wielkie banki uważają, iż kapitały amerykańskie powinny być również lokowane zagranicą, ale nie należy przytym prowadzić walki z Londynem.

CZESI OPANOWUJĄ RYNEK WŁÓKIENNICZY W RUMUNJI.

Praga, 26 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

W związku ze wzmożonym popytem czeskich towarów włókienniczych w Rumunji kilku większych hurtowników włókienniczych zakłada wieki koncern włókienniczy w Galacu.

Koncern ten będzie miał na celu ułatwienie nabycia towarów czeskich kupcom rumuńskim, przyczem udzielane będą większe kredyty.

K.

GROŹBA GŁODU W ROSJI.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 26 czerwca.

Sowieckie koła rządowe coraz bardziej są zaniepokojone stanem zasiewów jarych i ozimin. Wyrazem tych obaw są alarmujące artykuły pism sowieckich.

Stiekłow w „Izwestjach" drukuje artykuł, zatytułowany: „Czy są podstawy do paniki"? Pisze on, że niektóre okolice związkowego państwa sowieckiego zagrożone są nieurodzajem. Nie ukrywa że położenie jest rzeczywiście groźne. Stiekłom stara się uspokoić opinję, twierdząc, że klęska głodowa z roku 1920 i 1921 w żadnym razie nie grozi, zapewnia przytem, że rząd sowiecki przygotował odpowiednie środki do zapobieżenia głodowi.

„Prawda" stwierdza, że panika, wywołana obecnym nieurodzajem spowodowała wzrost cen w handlu prywatnym a dalej zastój w ruchu handlowym w miesiącu czerwcu. Zastój ten potrwa zapewne do czasu ostatecznego wyjaśnienia widoków na zbiory.

Conrad Veidt o swej „metodzie gry“.

Conrad Veidt występuje obecnie w Wiedniu w nowym filmie, reżyserowanym przez dr. Roberta Wiene'a, realizatora filmu „Gabinet d-ra Caligari".

W jednym z pism wiedeńskich ukazał się oryginalny artykuł Veidta, w którym artysta pisze o metodzie swej gry aktorskiej. Artykuł ten podajemy in extenso:

Obecnie jestem po raz drugi w Wiedniu.

Pierwszy mój pobyt w stolicy naddunajskiej przypada na rok 1920-ty.

Przyznam się, że bardzo mi wtedy było dobrze w Wiedniu.

Dziwiłem się poprostu, jak można w takich ciężkich warunkach prowadzić niezmiernie wytężoną pracę w laboratorjach wytwórni kinematograficznych.

Zachwycałem się stroną estetyczną filmów wiedeńskich, cieszyła mnie wysoce kulturalna gra artystów i umiejętność reżyserów.

Od roku 1920 nie byłem ani razu w Wiedniu.

I dziś — po czterech latach — widzę to miasto niezmienione nawet w najdrobniejszych szczegółach.

Ta sama intensywność pracy na polu kinematograficznym, ten sam zapał do twórczości.

Przybyłem do Wiednia, by kreować główną rolę w nowym filmie według powieści M. Renarda, wytwórni „Pan" pod reżyserją RobertaWiene'a, twórcy najdoskonalszego filmu wszechświatowego „Gabinet d-ra Caligari".

Robert Wiene jest pierwszym moim reżyserem, pod którego kierownictwem rozpocząłem swą karjerę filmowego artysty.

Przystępuję do pisania o sobie...

Przyznam się, że nie lubię autobiografji i chętniej pisałbym o użyteczności wodociągów, niż o moich przeżyciach podczas gry.

Muszę zwrócić przedtem uwagę na to, że bardzo wielu ludzi łamie sobie głowy nad zagadnieniem skąd wypływa siła mego powodzenia? Kto widział mnie na ekranie przyzna z pewnością, że należę do tego typu mężczyzn, którzy podobają się wszystkim kobietom bez względu na wiek, stan cywilny i majątek.

Ale są przecież tacy, którzy nie mogą nawet na mnie patrzeć, utrzymując, że nigdy jeszcze tak brzydkiej twarzy nie widzieli!

Twarz moja jest tajemnicą niezrozumiałą nawet dla mnie, dlatego nie będę rozwiązywał tej zagadki, lecz odrazu przejdę do scharakteryzowania procesów psychologicznych, jakie odbywają się we mnie, gdy stoję w obliczu reflektora i aparatu fotograficznego.

Być może, że czytelnik pewnych szczegółów nie zrozumie, ale niech się pocieszy tem, że ja również czasem siebie nie rozumiem podczas gry...

— — — — — — —

Gdy otrzymuję nową rolę do odegrania biorę manuskrypt do domu i — nie mogę znaleźć innego określenia — nasycam siebie całego duchem sztuki, w której mam występować!

Kilka tygodni przed rozpoczęciem operacji filmowych błąkałem się po nieznanych drogach, przejmuję się nawskroś nowem życiem i z każdą chwilą czuję, że rośnie we mnie nowy człowiek.

I nawet w prywatnych stosunkach z ludźmi staję się innym człowiekiem.

Moje ruchy nie są mojemi, lecz tego— którego za kilka dni odtworzę na filmie. Zmieniają mi się gesty, mimika, intonacja głosu i zdaję sobie doskonale sprawę (jakie to straszne!), że ja nie jestem w tej chwili Conradem Veidtem lecz don Carlosem, Paganinim, somnambulikiem, lub inną jakąś papierową postacią, w którą wcieliłem swój duch.

Inkarnacja taka kosztuje mnie bardzo wiele zdrowia.

Jestem wyczerpany...

Przed przedstawieniem oglądam uważnie dekoracje. Żaden szczegół nie może ujść mej uwagi, wszystko musi być dla mnie swojskie, muszę się wczuć w epokę stylu architektonicznego, w stan ówczesnego malarstwa, poezji i sztuki.

Spaceruję wśród dekoracji z zamkniętemi oczami i zgaduję gdzie co leży — znam każdy kącik jak swoją sypialnię...

A gdy zajaśnieją barwne reflektory aparatów i światło kinkietów zaleje scenę — jestem głuchy i niewidomy w stosunku do tak zw. rzeczywistości.

Widzę tylko to, co jest rzeczywistością dla tego „drugiego", który jest we mnie.

Zapominanie o świecie rzeczywistym dochodzi u mnie nie raz do takiego stopnia, że po zgaszeniu świateł, gdy reżyser kładzie już palto i kapelusz — ja w dalszym ciągu gram na scenie, dopóki ktoś z kolegów głośnym krzykiem: „Idjoto, idź na obiad!" — nie przywróci mnie do poczucia rzeczywistości...

Zachodzi jeszcze pytanie, w jaki sposób powstaje „maska" mej twarzy?

Przedewszystkiem o „masce" nie może być mowy: nigdy się nie maskuję. Twarz moja podczas gry jest odbiciem tysiąca psychologicznych procesów, jakie rodzą się i giną w ciągu sekundy w mej duszy.

Przed wyjściem na scenę siadam przed lustrem (właściwie, nie ja, lecz ten „drugi") i obserwuję moje oczy.

Wyglądam wtedy prawdopodobnie bardzo głupio...

Trzy pociągnięcia szminką wystarczają mi w zupełności.

W odtwarzaniu ról historycznych nie zależy mi wcale na tem, ażeby postać moja odpowiadała rzeczywistości.

Uważam, że przez wewnętrzny imperatyw obraz sam się narzuci publiczności.

Zgruba nakreśliłem wewnętrzny mój stan w czasie występowania przed aparatem filmowym.

Niektórzy pomyślą:

— Voila, to wcale nie tak trudno, proszę państwa!... Więc najpierw to, a potem tamto i już"!...

Nie o to mi chodziło.

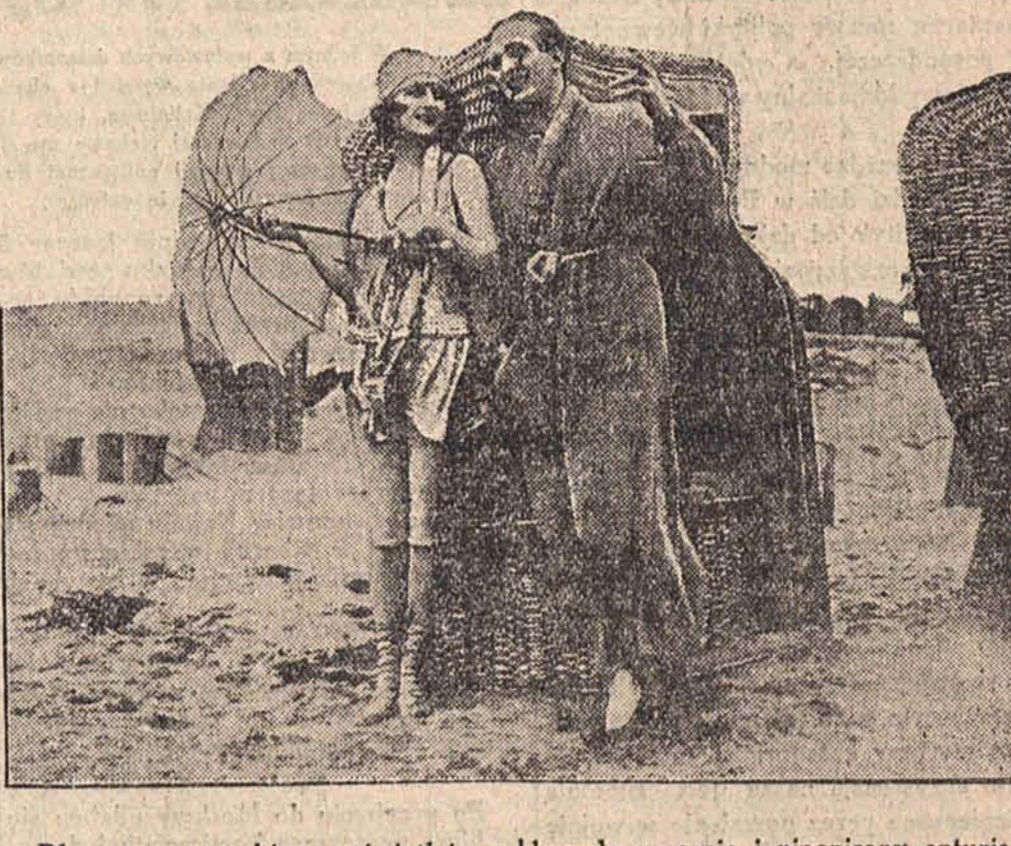
Chciałem tylko zdać sobie sprawę z tego, co we mnie zachodzi w chwili, gdy zapominam o wszystkiem i pogrążam się w nieznc śny świat myślenia.

Chciałem tylko podać wam do wiadomości te stany psychiczne, które mnie opanowują na scenie i które dzięki psychicznej auto-analizie docierają do mojej świadomości.

(Tł. B.).

Z wczorajszej premjery w „Casinie“.





Dlaczego nasze kina wyświetlają ostatnio tak marne obrazy.

Oto pytanie, które sobie zadaje każdy bywalec kinowy, każdy wielbiciel dziesiątej muzy.

Odpowiedź może zbyt już szablonowa, zbyt często się już powtarzająca:

Opłaty za dobre obrazy są tak wygórowane, cło, które je obejmuje, tak wysokie, że sprowadzanie ich z zagranicy przedstawia niemałe trudności finansowe dla poszczególnych kin.

Dobre obrazy są przeto u nas rzadkością. Do takich rzadkości należy bezwzględnie „Taniec złota i nędzy", film wyświetlany od dzisiaj w „Casinie", a który wzbudził niedawno w Wiedniu niebywałą sensację i nieopisany entuzjazm prasy.

Wielki współczesny dramat, osnuty na tle życia dorobkiewiczów, tego chorobliwego narostu, który wykwitł i spotężniał na ciele chorej ludzkości—oszałamia swym realizmem i potęgą ekspresji.

Typy, odtworzone przez niezrównaną parę artystyczną: Lee Parry i Wernera Krausa, tchną realizmem i głębokim odczuciem psychologji ludzkiej.

Epizodyczne role spoczywają również w rękach zdolnych artystów, którzy z nieznaczącej napozór postaci umieją wydobyć iskrę życia.

Widoki — oszałamiają i przykuwają do siebie uwagę widza.

G. L.

Moda krótkich sukien.

Nie pomogły protesty, głosy oburzenia, przywoływania rozsądku: suknie kobiece skracają się z dnia na dzień.

Naogół nie jestem zwolenniczką amerykanizowania naszej starej Europy — tym razem jednak czuję dla mody głęboką wdzięczność za uległość, okazaną paniom z za Oceonu. Panie te stanowią zbyt liczną klijentelę i zbyt są samowolne, by można było lekceważyć ich postulaty. Conajwyżej — nie należy zbyt pochopnie ulegać ich kaprysom, co też uczyniła moda, przez parę miesięcy utrzymując świat (kobiecy) w niepewności, co do długości naszych strojów. Aż wreszcie rozsądziła sprawę z mądrością i taktem iście królewskim: „Ubierajcie się jak chcecie, sądzę jednak iż..." Tu następuje kilka dyskretnych uwag i nieśmiałych życzeń, które dla większości kobiet mają wartość rozkazów. A więc suknia domowa może być długa (może, nie musi), suknia spacerowa powinna być krótka (znowu ani słówka o przymusie). Stroje popołudniowe i wieczorowe mogą być powłóczyste, co się zaś tyczy sukni do tańca — logika mówi wyraźnie, że powinna ona być krótka. Domagają się tego zresztą przedziwne wykwintne pantofelki i bajeczne pończoszki.

Myliłby się jednak ten, kto sądzi, iż paryżanki tak łatwo wyrzekną się panowania nad światem. „Mamy nosić krótkie suknie? Ale suknie te będą przedewszystkiem paryskie. W rezultacie — w buduarze mody mówi się już wyraźnie o sukniach rozciętych z boku. Czy ujrzymy je już w sezonie jesiennym, czy też będą one „niespodzianką" karnawołową? Nie wiem. Ale dzień ich powrotu jest już bliski.

Ze sportu.

KLĘSKA MAKKABI BERNEŃSKIEJ W POLSCE.

W dniu 12 czerwca Makkabi (Berno) rozegrała zawody z kombinowaną drużyną B. B. S. V. i Hakoahu w Bielsku, odnosząc po raz pierwszy w Polsce porażkę w stosunku 2:1.

Honorową bramkę dla Makkabi zyskał Nikolsberger na dwie minuty przed końcem zawodów.

Sędziował p. Rozenfeld.

ACADEMIA BOLDCLUB (Kopenhaga) W POLSCE.

„Academic Boldclub" rozpoczął już swoje tournee po Czechosłowacji. Niedługo zjawi się ten klub w Polsce, gdzie rozegra pierwsze zawody we Lwowie z Pogonią.

Boldclub dzierżył tytuł mistrza Danji od 1890 do 1900 roku, a ostatnio był mistrzem Danji w roku 1921.

Boldclub jest jedną z najsilniejszych drużyn czysto-amatorskich świata.

WSKRZESZENIE KORONY W WARSZAWIE.

W dniu 15 b. m. został w Warszawie wskrzeszony ongiś sławny K. S. Korona.

PRASA — KOLEGJUM SĘDZIÓW WE LWOWIE.

We Lwowie odbył się w środę mecz prasy sportowej z tamtejszym kolegjum sędziów.

BRAZYLJA NA OLIMPJADZIE.

Brazylja będzie silnie reprezentowana na olimpjadzie. Z pomiędzy lekkoatletów brazylijskich wyróżnia się Alfredo Gomez specjalista w cross Contry, sprinter A. Ribero, który osiągnął na 100 mtr czas $10^4/_5$ sek.

Z pośród innych mistrzów wyróżniają się w rzucie oszczepem Seswald 56,8 mtr. i w rzucie dyskiem Galinberti — 40,18 mtr. w rzucie zaś młotem Zen 42,20 mtr.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC **27** PIĄTEK

Dziś: † Władysława kr. w.
Jutro: Leona II pap.

—:—

Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

MONETY JEDNOGROSZOWE METALOWE.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W tych dniach wysłane zostały z Anglji pierwsze transporty monet jednogroszowych, wybijanych z bronzu monetarnego. Pierwszy transport w ilości 10 miljonów sztuk przybędzie do Warszawy jeszcze przed końcem b. m. i niezwłocznie puszczony będzie w obieg, aby zadość uczynić potrzebom handlu detalicznego.

PREMJÓWKA DOLAROWA.

Zbliżający się termin ciągnienia wielkich premji, które przypadają w udziale posiadaczom obligacji 5 proc. pożyczki dolarowej, zwiększa się z dnia na dzień zapotrzebowanie tych obligacji. Przy sposobności zaznaczamy, iż pożyczka dolarowa może być nabywana zarówno za efektywne dolary, jak i za inne waluty pełnowartościowe, a więc i za złote polskie.

PRZED WYBORAMI DO GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Do głównego komitetu wyborczego przy gminie żydowskiej wpłynęły już następujące listy kandydatów do władz gminy żydowskiej.

Nr. 1 — Sionistyczna partja pracy „Itachudth", Nr. 2 — Komitet wyborczy bezpartyjnych robotników, Nr. 3 — Komitet wyborczy bezpartyjnych rzemieślników m. Łodzi, Nr. 4 — „Bund" i Nr. 5 — Komitet wyborczy mieszkańców Bałut.

List Nr. 6 i 9 nie będzie.

Pozatem gmina zwróciła się do kuratorjum szkolnego w sprawie oddania lokali szkolnych na obwodowe komisje wyborcze.

Kuratorjum przychyliło się do prośby gminy.

Choroby zakaźne w Łodzi. Według danych wydziału zdrowotności publicznej w ciągu maja zachorowało na tyfus brzuszny 29 osób (w kwietniu zaś 37), na tyfus plamisty 8 (8), na czerwonkę 5 (2), płonicę 12 (16), błonicę 6 (15), różę 8 (9), drętwicę karku 3 (7), gorączkę połogową 16 (12), odrę 16 (4), oraz na krztuciec 21 (14).

Z przytoczonego zestawienia wynika zmniejszenie się prawie wszystkich chorób zakaźnych, z wyjątkiem odry, krztuścia i czerwonki. Podkreślić należy zwłaszcza zmniejszenie się ilości zachorowań na tyfus brzuszny.

Odłożenie loterji fantowej Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż, serdecznie dziękując wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli dary w naturze na rzecz loterji czerwonego krzyża, zawiadamia, iż projektowana loterja fantowa z powodów od zarządu niezależnych, odbędzie się w jesieni.

Wybory do zarządu kasy chorych w Zduńskiej Woli. W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu powiatowej kasy chorych w Zduńskiej Woli. Do zarządu z ramienia związku klasowego weszli: pp. Tarkowski, Mazuchowski, Jabłoński i Henicki, pozatem weszli do zarządu: jeden członek N.R.R., jeden Ch. D. i trzech z grupy pracodawców. (p)



TEATR MIEJSKI.

Dziś, t. j. w piątek, teatr miejski daje tylko jedno przedstawienie w parku im. Staszica. Dana będzie komedja K. Wroczyńskiego „300 kilometrów na godzinę" i „Lekarz mimowoli" Moliera. Początek o godz. 9 wieczorem.

W sobotę w parku im. Staszica premjera. Dana będzie krotochwila p. t. „Handel na żony".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, 27 b. m., o godzinie 8.30 wieczorem widowisko dla zrzeszeń robotniczych. Odegraną będzie 3 aktowa krotochwila p. t. „Droga do Piekła".

Jutro „Droga do piekła".

Listy do redakcji.

—::—

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę łodzian na nietakt, jakiego dopuszczono się w łódzkim n-rze „Świata".

P. dyrektor Antoni Idźkowski, którego popisy na terenie Rady Miejskiej „zjeżdżał" swego czasu z humorem sprawozdawca „Republiki" pozwolił sobie na zamieszczenie **w dziale ogłoszeń** fotografji budynku szkolnego szkoły realnej Zgrom. Kupców z podpisem „...pod kierownictwem p. dyr. Idźkowskiego rozwija się **świetnie**". Jest to autoreklama p. dyr. Idźkowskiego. Co na to ci, którzy ze swoich kieszeni łożą na utrzymanie szkoły? Czy uważają za stosowne wyrzucanie 110 zł. przez okno dla urabiania prestige'u p. I.? Czy uważają, że gdziekolwiek na Zachodzie mogłoby mieć miejsce umieszczenie płatnej reklamy w tym dziale, gdzie liryką i epiką opiewają swe wdzięki: browar, restauracja z pokojem do śniadań i skład galanteryjny?

Prosząc o łaskawe umieszczenie tych słów paru, kreślę się z poważaniem.

M. Głogowski.

Łódź, dn. 12/VI 24,
ul. Andrzeja 43.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE O PODATKU DOCHODOWYM.

Wyszło z druku trzecie wydanie źródłowej pracy pp. Dunajewskiego i Urbana p. t. „Podatek dochodowy. Wskazówki praktyczne", które różni się od poprzedniego wydania obszernym „Dodatkiem", umieszczonym na końcu książki. Jasność, zwięzłość i gruntowność cechują to uzupełnienie, które zawiera zaopatrzone komentarzem i przykładami przepisu o zaliczce i terminach płatności podatku dochodowego, o szacowaniu dochodu z gruntów i o waloryzacji dochodu podatkowego.

Na specjalną uwagę zasługują poglądy autorów w dwóch niezmiernie ważnych sprawach, nieprzewidzianych w dotychczasowym ustawodawstwie waloryzacyjnem. Autorzy podają nowy projekt uproszczonej waloryzacji ksiąg handlowych i poraz pierwszy poruszają w druku kwestję, w znacznym stopniu stanowiącą o wysokości opodatkowania towarzystw akcyjnych. Autorzy wykluczają powtórne opodatkowanie tych części składowych zysku bilansowego, które już raz były opodatkowane w zeszł. roku.

Morze alkoholu wypito w Łodzi
i wydano na napoje alkoholowe półtora miljona dolarów.

W związku z uchwałą delegacji wydziału statystycznego z dnia 16 czerwca rb. w sprawie szerzącej się klęski alkoholizmu i konieczności podjęcia akcji zaradczej, p. prezydent Cynarski wyznaczył na dzień 2 lipca rb. konferencję międzywydziałową, poświęconą tej kwestji.

Rozwój pijaństwa w Łodzi przybiera b. poważne rozmiary. Już cyfry spożycia alkoholu z 1922 roku wykazywały bardzo wysokie natężenie alkoholizmu. Po wspomnianym roku wypito w Łodzi przeszło 3 miljony litrów płynów alkoholowych, które zawierały blisko półtora miljona litrów czystego alkoholu. Obliczone przez wydział statystyczny wydatki ludności m. Łodzi na alkohol w 1922 roku wyraziły się olbrzymią kwotą 1,500,000 dolarów. Na głowę ludności przypadało rocznie 7 i pół litra spożytych płynów alkoholowych, w tem 3 litry czystego alkoholu, wydatków zaś na alkohol — około dwóch dolarów. Należy wziąć pod uwagę, że cyfry powyższe nie obejmują spożycia piwa, czyli ogólne spożycie alkoholu jest wyższe, aniżeli to z przytoczonych liczb wynikało.

W roku 1923, jak to z prowizorycznych obliczeń statystycznych wynikaa, spożycie alkoholu znacznie jest wyższe, niż w roku poprzednim.

Inną bardzo wymowną ilustracją natężenia pijaństwa jest statystyka osób, zatrzymanych w stanie nietrzeźwym. W ciągu 1923 roku zatrzymano w stanie nietrzeźwym 5,549 osób. Na poniedziałki przypada ogółem **13,3 proc., piątki** — 14,8 proc., soboty — 16,9 proc., niedziele — 18,7 procent. Jak widać, tydzień alkoholowy inauguruje czwartek, w piątek nasilenie pijaństwa rośnie, w soboty i niedziele dochodzi do maximum, od poniedziałku zmniejsza się, zamyka zaś tydzień alkoholowy środa najniższym dla całego tygodnia.

Godzi się zauważyć, że nakreślony wyżej tydzień alkoholowy idzie w parze z tygodniem zarobkowym robotniczym, w większych bowiem fabrykach łódzkich wypłata zarobków odbywa się w czwartek. Jeżeli to zestawienie jest tylko wskazówką, to klasyfikacja zatrzymanych podług zawodów jest już dowodem, iż warstwy robotnicze są ciężko dotknięte klęską alkoholizmu. Podług danych wydziału statystycznego, w drugiem półroczu ub. roku na 100 zatrzymanych w stanie nietrzeźwym przypadało średnio 65 robotników. Udział rzemieślników nie samodzielnych w ogólnej liczbie zatrzymanych wyraża się cyfrą 20 procent.

Ci rzemieślnicy pod względem socjalnym i ekonomicznym stoją na tym samym poziomie, co i robotnicy, zatem około 85 proc. zatrzymanych rekrutuje się ze sfery proletarjatu robotniczo - rzemieślniczego. Pogłębia klęskę alkoholizmu i ta okoliczność, iż od nałogu pijaństwa nie są wolne kobiety. Dość stwierdzić, że w drugiem półroczu ub. roku na ulic. Łodzi zatrzymano 136 pijanych kobiet.

Alkohol rujnuje zdrowie ludzkie, degeneruje społeczeństwo fizycznie i moralnie.n Należy więc podjąć energiczną i celową walkę z alkoholizmem. Zadaniem konferencji, na dzień 2-go lipca zwołanej będzie ustalenie drogi, po której **w tym celu pójść należy.** Na tę konferencję wydział statystyczny przygotowuje relację o stanie i rozwoju alkoholizmu w Łodzi oraz odpowiednie wykresy graficzne.

Prawo i życie.

—::—

Echa święta 1-go maja.

Co rok robotnicza Łódź obchodzi św. I maja, co rok pochód robotników przeciąga przez miasto z transparentami i okrzykami które wyrażają pobożne życzenie manifestantów, wreszcie co rok prawie epilog święta majowego rozgrywa się przed kratkami sądowemi.

Wczoraj **właśnie** jak **już** doniósł „Express" rozpoczęła się w sądzie okręgowym rozprawa przeciwko 17 uczestnikom pochodu majowego w roku 1923, przyczem na ławie oskarżonych zasiedli Adolf Hajn, Franciszek Buczyński, Zelig Rasz, CHaim Tadelis, Stefan Przybylski, Chaim Birnbaum, Majer Gincberg, Mordka Zylberberg, Dawid Judkowicz, Estera Berlińska, Chaim Szeps, Ryszard Hełdrowicz, Henoch Zelcer, Chaim Szlamowicz Motel From, Róża Frajdenrajch i Franciszek Pasierbiak.

Wszystkim oskarżonym prokuratorja zarzuca przestępstwa z art. 126 i 129 k. k., a mianowicie, iż podczas pochodu w dniu I maja głosili hasła zmierzające do obalenia istniejącego w państwie ustroju i na cześć Rosji sowieckiej, oraz międzynarodówki komunistycznej.

Sąd bada oskarżonych oddzielnie każdego, przyczem większość z nich podaje się za bezwyznaniowców.

Oskarżony Rasz twierdzi, iż do pochodu przyłączył się u zbiegu ulic Nawrot i Kilińskiego, żadnych okrzyków antypaństwowych nie wznosił i nie wie dla czego go aresztowano.

Oskarżony Chaim Tadelis twierdzi, iż wracał do domu z wizyty, gdy nagle aresztowano go.

Majer Gincberg wogóle udziału w życiu politycznym nie brał i nie wie dlaczego go aresztowano, gdy szedł spokojnie ulicą.

To samo zeznaje oskarżony Zylberberg, gdyż aresztowano go w chwili, gdy miał odebrać pewną sumę pieniędzy.

Dawid Judkowicz był już raz aresztowany podczas strejku, lecz obecnie żadnego udziału w manifestacjach antypaństwowych nie brał.

Estera Berlińska dwukrotnie karana aresztem za kradzież, oraz za agitację komunistyczną, również twierdzi, iż nie wie dlaczego ją aresztowano.

Henoch Zelcer oświadczył, iż aresztował go jeden z tych, którzy nosili tablice z odezwami.

Pozostali oskarżeni w różny sposób zaprzeczają udziałowi swemu w manifestacjach komunistycznych.

Ponieważ do sprawy wezwano 34 świadków, sprawa potrwa prawdopodobnie 2 dni. b.

Dalszy ciąg procesu w dniu dzisiejszym.

Wyrok spodziewany jest wieczorem.

Łódź robotnicza żąda pracy i chleba.

Związki zawodowe rozpoczynają akcję protestacyjną

przeciwko fatalnej bezczynności magistratu łódzkiego, który ignoruje akcję pomocy bezrobotnym.

W związku z kryzysem w przemyśle, zataczającym coraz szersze kręgi, zarząd główny klasowego związku włóknistego zwołał do lokalu o. k. z. z. delegatów fabrycznych, w celu naradzenia się nad wytworzeną sytuacją.

Jako referent wystąpił przedstawiciel zarządu głównego p. Muszyński, któ ry, charakteryzując obecne położenie robotników, zaznaczył, iż obecny kryzys przewyższa wszelkie dotychczasowe. **Wszystkie odgałęzienia przemysłu są dotknięte kryzysem i 6 dni w tygodniu czynne są fabryki Bennicha, Leonbardta Prusaka i Zylberblata; 30 proc. ogółu fabryk pracuje 1 do 2 dni w tygodniu, a pozostałe są nieczynne.**

W sprawie tej zarząd główny zwrócił się z okólnikiem do wszystkich oddziałów zamiejscowych z żądaniem prze słania ścisłych danych o obecnym stanie w przemyśle, a następnie specjalna delegacja uda się z zebranym materjałem do premjera Grabskiego z żądaniem przedsięwzięcia energicznych kroków, w celu ulżenia doli robotników.

Referent widzi w niektórych objawach obecnej sytuacji akcję przemysłowców, którzy przez zamykanie fabryk chcą wymóc od rządu długotehminowe kredyty, dyskonto weksli, oraz zmniejszenie cła od eksportu.

W najbliższych **dniach** poseł Wierzbicki w imieniu „Lewiatana" **postanowił** wystąpić do sejmu **z wnioskiem o zniesienie angielskiej soboty, urlopów płatnych, oraz o zwolnienie przemysłowców od składek na rzecz kasy chorych.**

Co zaś do obniżenia płac, to narazie przemysłowcy jawnie z tem nie występują, czekając na rezultat innych środków.

Wymienione zamachy na prawa robotnicze klasa robotnicza przewidywała i winna z całą świadomością przystąpić do walki, w przeciwnym razie po zdecydowaniu tych spraw przez sejm, będzie już za późno i utracone zostaną zdobycze wielu lat.

Dalej referent wskazał, że w związku z kryzysem premjer Grabski przyjął delegację posłów w osobach Żuławskiego, Ziemińskiego i Szczerkowskiego którzy domagali się wydatnej **pomocy** rządu dla **bezrobotnych.**

W odpowiedzi premjer oświadczył, **że rząd z tą pomocą pospieszy robotnikóm i wyraził zdziwienie, że magistrat łódzki nie zwraca się do rządu o pożyczkę, którą na ten cel przeznaczono.** Zdaniem mówcy, postępowanie magistratu łódzkiego jest karygodne, **gdyż pieniądze, przeznaczone dla bezrobotnych, leżą w kasach rządowych i inne magistraty, jak np. w Bełchatowie, Ozorkowie, Radomiu i Włocławku pożyszkę tę już otrzymały i robotnicy otrzymują tygodniowo produkty, wartości 9 złotych,** a prócz tego rozpoczęte są roboty publiczne.

Sprawa ta była przedmiotem obrad zarządu głównego, który postanowił urządzić wiec demonstracyjny na Wodnym Rynku, a następnie pochód, który uda się pod magistrat i przez delegację wręczy prezydjum magistratu memorjał, wzywający do natychmiastowego rozpoczęcia robót i zatrudnienia bezrobotnych. Ta sama delegacja uda się do woje wody z prośbą, aby wpłynął na magistrat w myśl życzenia bezrobotnych.

Również wskazywał mówca, iż na skutek rezolucji poprzedniego wiecu, wzywającej do urządzenia manifestacji przy udziale wszystkich związków włókienniczych w Łodzi, związek „Praca" zwrócił się do związku klasowego z oświadczeniem, iż przyłącza się do wspólnej manifestacji.

Referat ten wywołał bardzo ożywioną dyskucję, podczas której poszczególni mówcy wskazywali, iż przemysłowcy przez kilka lat bogacili się kosztem skarbu, a zobowiązania swe wobec Państwa zwracali zdewaluowaną walutą

Mówcy domagali się od posłów robotniczych, by rząd wziął pod zarząd fabryki, które zostały zamknięte, pozbawiając pracy wielkie rzesze robotników.

Inni w przemówieniach swych domagali się proklamowania strejku generalnego na znak protestu przeciwko metodom przemysłowców.

Po dłuższej dyskusji została przyjęta jednogłośnie rezolucja następującej treści:

„Zebrani delegaci w dn. 24 czerwca r. b. uchwalają: Odbyć w sobotę o godz. 3 po poł. na Rynku Wodnym wiec, na którym przemawiać będą posłowie Ziemięcki i Szczerkowski, poczem wyruszy pochód protestacyjny przez Główną i Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie będzie wyłoniona delegacja z pośród zebranych i wraz z zarządem głównym wręczy memorjał prezydentowi miasta, domagając się natychmiastowego urucho mienia robót publicznych w szerszym za kresie.

Ta sama delegacja uda się następnie do wojewody.

Redukcja pracy potęguje liczbę zatargów.

Firma Szwejkert, przy ul. Wólczańskiej nr. 215, wymówiła w dniu wczorajszym pracę robotników w ilości 2000, wypłacając dwutygodniowe wynagrodzenie. Należności za urlopy nie zostały uwzględnione. Sprawę powyższą skierowano do inspektora pracy. (p).

***

W fabryce Kawenoki i Wildman, Jerzego 14-16, wyliczono robotnikom należność za urlopy wedle własnych obliczeń i robotnicy skonstatowali, że należy się im o wiele więcej.

Wydelegowany przez związek p. Krzywonek stwierdził, że różnica wynikająca z dowolnego wyliczania firmy wynosi 8 do 11 zł. i po dłuższej konferencji udało się mu zobowiązać firmę do wypłacenia różnicy.

***

W firmie H. Toruńczyk obliczono źle urlopy, wliczając dni świąteczne oraz odliczając czas przebyty podczas choroby.

Do fabryki udał się ze związku p. Krzywonek, lecz ponieważ do porozumienia nie doszło, sprawę skierowano do inspektora pracy, gdzie firma zobowiązała się zapłacić różnicę, w myśl przepisów ustawy.

***

W fabryce S. Serejski, Gdańska 83, odmówiono urlopu 2 robotnicom, które domagały się go po odbyciu połogu.

Po interwencji przedstawieciela związ ku klasowego, firma zgodziła się tym robotnicom za urlop zapłacić.

***

W firmie braci Lerher, Nowociegielniana 3, nie chciano przyjąć robotnicy do pracy po przerwie spowodowanem połogiem i nie chciano jej zapłacić dwutygodniowego wymówienia, ani za urlop.

Gdy nie pomogła interwencja związku, skierowano sprawę do inspektora pracy i firma zobowiązała się wypłacić za 8 dni urlopu i za dwutygodniowe wymówienie.

***

W fabryce Hufnagla, Zakątna 34, postanowiono wydalić jedną trzecią robotników, a pozostałych zatrudnić na 4 do 6 dni w tygodniu.

Robotnicy nie chcąc powiększać liczby bezrobotnich, zaproponowali zamiast redukcji robotników zredukowanie dni roboczych.

Gdy ffirma się na to nie zgodziła, robotnicy przystąpili do strajku.

Związek klasowy wydelegował p. Krzywonka, lecz ponieważ firma nie zgo dziła się na uwzględnienie żądań robotników, robotnicy rozpoczęli strajk.

***

Firma Majzel i Spółka, Wólczańska 27, wypłacała tkaczom wyrabiającym dy wany ręcznie na szerokich krosnach 25 do 31 złotych, a pomocnikom 3 do 6 złotych tygodniowo.

Ponieważ interwencja związku klasowego nie dała żadnego rezultatu, robotnicy ogłosili straik i zwrócili się do inspektora pracy.

Przedstawiciele związku domagali się płacy według cennika dla tkaczy 7 zł. 10 gr. dziennie, a dla pomocy — 2 zł. 27 gr.

Firma tych warunków nie akceptowała, twierdząc, iż robotnicy sabotują fabrykę, wobec czego strajk trwa już 3 tygodnie.

W związku z tem zarząd główny zwró cił się do Tomaszowa, gdzie wyrabiają ręczne dywany, żądając wyrównania płac tamtejszych z płacami proponowanemi przez związek łódzki. (b)

Sytuacja na prowincji.

Tomaszowska fabryka sztucznego jed wabiu zawiadomiła robotników, iż z dn. 8 lipca r. b. zajdą zmiany w warunkach pracy, a mianowicie: w przędzalni tak, jak to miało miejsce przed wojną, obie strony maszyny obsługiwane będą tylko przez jedną osobę.

Na motalni dwa motowidła będą obsługiwane również przez jedną osobę, przyczem zapewniona będzie konieczna pomoc dla podnoszenia motowideł i do wożenia szpulek.

Na skręcalnicy wszędzie, gdzie będą zastosowane szpule o 4000 metrach lub gdzie będzie robiona osnowa, jedna osoba będzie musiała obsługiwać podwóną ilość wrzecion (pracować na 2 strony).

Robotnicy, którzy na nowe warunki nie zgodzą się po upływie 2-ch tygodni od dnia wprowadzenia tych zmian zwolnieni zostaną z pracy.

Odpis powyższego zarządzenia przesłano inspektorowi pracy.

***

Po załatwieniu sprawy urlopów robotniczych fabryka pod firmą Urbach i Sinnicki w Pabjanicach wznowiła pracę na 3 dni w tygodniu.

Natomiast zamknęli swe fabryki Markowicz w Pabjanicach, a firma Krusze i Ender wymówiła pracę wszystkim robotnikom na 2 tygodnie. (b)

Protestacyjne rezolucje związku „Praca".

Onegdaj w lokalu polskich związków zawodowych odbyło się ogólne zebranie delegatów fabrycznych związku włóknistego „Praca".

P. Kazimierczak w dłuższem przemówieniu zobrazował obecną sytuację w przemyśle włókienniczym łódzkim.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą przyjęto rezolucję następującej treści:

„Zebrani delegaci związku „Praca" po omówieniu sprawy kryzysu uchwalili co następuje:

Zebrani delegaci związku „Praca" stwierdzają, iż kryzys ten w większości swej jest celową robotą fabrykantów, którzy prowadzą walkę z rządem o większe dla siebie korzyści pod postacią kredytów, zniżki stawek celnych i przewozowych, oraz podatków, zamykając fabryki, pozbawiają robotników pracy, chcąc w ten sposób wymóc na rządzie ustępstwa.

Wobec powyższego zebrani domagają się od rządu roztoczenia ścisłej kon troli nad przemysłem i produkcją, oraz by rząd wziął pod zarząd przymusowy fabryki i prowadził je na rachunek fabrykantów.

Zebrani wzywają posłów robotniczych do nieugiętej i zdecydowanej walki na terenie sejmu i rządu w obronie po krzywdzonych robotników i w tym względzie zapewniają im swe poparcie.

Zebrani domagają się wprowadzenia w życie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, względnie rozpoczęcie robót publicznych na szeroką skalę.

W związku z powyższemi żądaniami zebrani delegaci wzywają wszystkich ro botników-włókniarzy m. Łodzi o przyjęcie jaknajliczniejszego udziału w manifestacji sobotniej, oraz wzywają robotników innych okręgów przemysłowych do urządzenia podobnych manifestacji.

Zebrani protestują przeciwko zamykaniu fabryk i głodzeniu robotników i ich rodzin, oraz domagają się uruchomienia fabryk na 6 dni w tygodniu.

ZATARG W FABRYCE HORAKA NA RAZIE ZLIKWIDOWANY.

Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy Wyżykowskiego odbyła się konferencja w celu zlikwidowania zatar gu w fabryce Horak i Gros przy ulicy Borysia.

Na konferencji przedstawiciel firmy oświadczył, iż gotówki nie posiada i zaproponował wypłatę w towarach.

Przedstawiciel robotników nie zgodził się na to, wobec czego p. Horak zaproponował spłatę dopiero za 6 tyogdni.

Po dłuższej konferencji firma zgodziła się wypłacić należność do dnia 19 lipca r. b. b.

Rozkład kursów wakacyjnych dla nauczycieli łódzkiego okręgu szkolnego.

kuratorjum łódzkie utworzyło nast. kursy wakacyjne dla nauczycieli w miejscowościach: Brzeziny — metodyczno-pedagogiczny końcowy, termin trwania od 3-go lipca do 31 lipca b. r. dla nauczycieli powiatu brzezińskiego; Kalisz — humanistyczny końcowy od 3 do 31 lipca b. r. i o Polsce współczesnej jednorazowy ogólno-polski, przeznaczony dla nauczycieli kwalifikowanych od 3 do 31 lipca; Koło — geograficzno-przyrodniczy końcowy od 4 do 30 sierpnia; Konin — humanistyczny końcowy od 14 do 31 sierpnia; Łęczyca — metodyczno-pedagogiczny końcowy od 4 do 30 sierpnia; Łódź-miasto — rysunkowy i robót początkowy od dnia 4 do 30 sierpnia i humanistyczny jednorazowy dla nauczycieli kwalifikowanych, przygotowujący do wyższego kursu nauczycielskiego z gr. human. od 3 do 31 lipca, Łódź-powiat — fizyczno-matematyczny końcowy i początkowy od 3 do 31 lipca; Pabjanice — fizyczno-matematyczny początkowy od 4 do 30 lipca, metodyczno-pedagogiczny końcowy od 4 do 30 sierpnia i humanistyczny początkowy od 4 do 30 sierpnia; Piotrków — humanistyczny końcowy od 4 do 30 sierpnia; Radomsk — rysunkowy i robotniczy początkowy od 3 do 31 lipca; Sieradz — metodyczno-pedagogiczny koń cowy od dnia 3 do 31 lipca; Turek — metodyczno-pedagogiczny końcowy, który się odbędzie w Uniejowie od dnia 3 do 31 lipca; Wieluń — geograficzno-przyrodniczy końcowy od dn. 14 lipca do 13 sierpnia. Kurs humanistyczny, przygotowujący do wyższego kursu nauczycielskiego rozpocznie się w Łodzi w dniu 3 lipca w gimnazjum państwowym E. Szcza nieckiej przy ul. Pomorskiej nr. 16. Kolokwia na tym kursie rozpocznie się w dniu 15 lipca.

Ponadto odbędzie się kurs 10-cio tygodniowy metodyczno-praktyczny w Łodzi, Pabjanicach i Koninie od dnia 16-go lipca do dnia 8 września b. r., jak również odbędzie się kurs metodyczno-pedagogiczny końcowy w Piotrkowie.

Jak się dowiadujemy na powyższych kursach wszystkie miejsca są przepełnione. (p)

Szyld demokratyczny magistratu.

Co magistrat zdziałał dla bezrobotnych. — Umowa miasta z elektrownią.

Wrażenia ogólne.

Wczorajsza dyskusja nad wnioskiem magistratu o udzielenie aprobaty na zaciągnięcie kredytu rządowego na cele pomocy bezrobotnym wykazała, iż magistrat dla ulżenia doli bezrobotnych faktycznie nic nie zdziałał.

Dopiero energiczna interwencja związków zawodowych zmusiła magistrat, by przedłożył rządowi prośbę o pożyczkę na pomoc dla bezrobotnych.

Oczywiście, że p. wiceprezydentowi Wojewódzkiemu rewelacje PPS. nie były bardzo miłe. Rzucał więc w stronę ław socjalistycznych okrzyki:

— Zawiść, demagogja!

Obrona jego przed uczynionym mu zarzutom ze storny lewicy nie zawierała żadnych argumentów prócz partyjnych wycieczek. Całe niemal posiedzenie zajęła prawa umowy miasta z elektrownią. Tutaj znów na trybunie odzywał się p. wiceprezydent Wojewódzki, który starał się przeforsować umowę i dlatego posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy. Zdaje się, że p. Wojewódzki już obecnie ujął całkowicie ster miasta w swoje ręce, choć p. prezydent Cynarski dopiero od dnia 9-go lipca pocznie korzystać z urlopu.

Przewodniczył fatalnie p. Garliński, który absolutnie nie wiedział co się dzieje na sali i nawet nie reagował na okrzyki, które padały kilkakrotnie z galerji.

Passier.

Przebieg posiedzenia.

PAN CYNARSKI JEDZIE NA ZIELONĄ TRAWKĘ?

Przed rozpoczęciem obrad zebrał się konwent senjorów, który przychylił się do prośby prezydenta Cynarskiego o udzielenie mu tygodniowego urlopu. Urlop ten p. Cynarski rozpoczyna dnia 9 lipca.

Następnie konwent odrzucił projekt wyboru specjalnej komisji dla załatwiania spraw niecierpiących zwłoki w czasie ferji letnich rady miejskiej. Postanowiono natomiast, iż podczas farji letnich w wypadkach nagłych zwoływany będzie konwent senjorów.

Po ukończeniu obrad konwentu senjorów przystąpiono natychmiast do rozpatrzenia spraw, znajdujących się na porządku dziennym.

Radny Nowacki zaproponował przestawienie sprawy umowy z elektrownią na drugi punkt porządku dziennego. Przeciw temu zaoponował wiceprezydent Wojewódzki wskazując, iż przedtem winna być uchwalona pożyczka dla bezrobotnych, jako niecierpiąca zwłoki.

Radny Nowacki zgodził się z wywodami wiceprezydenta i sprawa elektrowni wobec tego znalazła się na trzecim punkcie porządku dziennego.

MAGISTRAT NIE ODPOWIADA.

Radny Holenderski zapytuje czy magistrat skłonny jest udzielić odpowiedzi na złożoną interpelację w sprawie zajść w parku Staszica.

Wreszcie rozpoczęto dyskusję nad sprawą zaciągnięcia przez magistrat pożyczki rządowej w sumie 300 tysięcy złotych na cele bezrobocia.

MAGISTRAT NIE TROSZCZY SIĘ O LOS BEZROBOTNYCH.

Sprawa ta wywołała namiętną dyskusję między radnym Rapalskim a wiceprezydentem Wojewódzkim.

Radny Rapalski stwierdził, iż magistrat absolutnie nic nie czynił do tej pory dla ulżenia doli bezrobotnych.

Dopiero interwencja związków zawodowych zmusiła magistrat do zajęcia się losem bezrobotnych. Podczas, gdy mniejsze miasta, jak Zduńska Wola i Łęczyca już dawno korzystają z pomocy rządowej magistrat dopiero dziś przychodzi do rady miejskiej z wnioskiem o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 300 tysięcy złotych. A dlaczego — zapytuje mówca — akurat 300 tysięcy złotych? Czy suma ta wystarczy na zaspakojenie choćby w drobnej części potrzeb bezrobotnych.

Rząd obiecał udzielić kredytu 300 tysięcy złotych, dlatego, że magistrat więcej nie żądał.

Wiceprezydent Wojewódzki broni w gwałtowny sposób magistratu przed atakiem P.P.S. i oświadcza, że magistrat wszystko uczynił, co leżało w jego mocy.

Natychmiast po załatwieniu wszelkich formalności związanych z otrzymaniem kredytu rządowego, a najdalej jutro p. wiceprezydent Groszkowski udaje się specjalnie samochodem w tej sprawie do Warszawy. Zresztą zarzuty P.P.S. to demagogja. My — powiada p. Wojewódzki — nie zawieszamy szyldów demokratycznych, ale jesteśmy demokratami. Zawiść przemawia przez was! (Brawa na prawicy i ławach N.P.R.).

Radny Rapalski przedewszystkiem zareagował na to przemówienia p. wiceprezydenta i stwierdził, że przez usta p. Wojewódzkiego nie przemawia głos przedstawiciela miasta, lecz głos zacietrzewionego partyjnika.

Wniosek magistratu został uchwalony.

ELEKTROWNIA.

Długą i żmudną dyskusję wywołała sprawa umowy miasta z elektrownią. — Szereg mówców wypowiadało się za i przeciwko umowie.

Radny Nowacki domagał się wybrania specjalnej komisji, któraby ponownie przedyskutowała sprawę umowy z elektrownią.

Radny Praszkier zgłosił o odroczenie tej sprawy, celem jej szczegółowego rozpatrzenia.

Radny Rapalski oświadczył, że acz kolwiek jest za umiastowieniem elektrowni, to uważa w obecnej chwili za niemożliwe, zresztą również domaga się odroczenia załatwienia tej sprawy.

Wiceprezydent Wojewódzki bronił jak zwykle stanowiska magistratu i dążył za wszelką cenę do przeforsowania tej umowy jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu, to też wniosek o odroczenie dyskusji został przez większość odrzucony i obrady nad umową z elektrownią toczyły się do późnej nocy.

P-n.

Ciągnienie loterji na ambulatorjum Policji Państwowej.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 i pół w świetlicy niższych funkcjonarjuszów policyjnych przy ul. Pańskiej 88 przy obecności notarjusza Ludwika Kahla i komitetu, w skład którego weszli inspektor policji państwowej p. Wróblewski, nadkomisarz p. Izydorczyk, referent gospodarczy Ekket, dr. Grabowski, kierownik ekspozytury urzędu śledczego p. Wajer i komisarz komisarjatu p. Cieślak, odbyło się ciągnienie loterji na rzecz ambulatorjum P. P.

Dwie sieroty z II-go miejskiego domu wychowawczego przy ul. Kopernika Irenka Dubacka i Polcia Szpikowska, wyciągały jednocześnie numery losów i fantów.

Ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

Nr. 2266 — sypialnia luksusowa,
3396 — pianino,
12054 — maszyna do szycia.
13764 — zegarek złoty, męski
3809 — zegarek złoty, damski
3482 — serwis stołowy, 4336 rower.

Pozatem mniejsze wygrane padły na następujące numery:
002966, 001622, 17951, 13332, 250, 13520 5682, 13843, 12751, 10506, 11875, 14421, 12959, 15404, 1531, 17289, 5384, 16237, 11593, 18240, 18848, 12032, 2159, 9893, 13416, 18106, 2283, 15215, 5957, 1508, 5610, 4114, 6612, 10463, 775, 10033, 10511, 3619, 16040, 14308, 10682, 4930, 6030, 15780, 2743, 12502, 11757, 17617, 18153, 15355, 5292, 5442, 8011, 3911, 11022, 5052, 11601, 11330, 17355, 15917, 6121, 13714, 5962, 1316, 3536, 12070, 2616, 10424, 13809, 12701, 8655, 11673, 3537, 3626, 1974, 4447, 5264, 1614, 3055, 4456, 18073, 10951, 7317, 349, 867, 7242, 19431, 16867, 1509, 11859.

Posiadacze wygranych losów zwrócą się do komitetu pokój nr. 7 przy ul. Kilińskiego 152, który im zaświadczy i upoważni do odbioru wygranych przedmiotów ze sklepów, w których się znajdują.

Losów ogółem sprzedano 2000 — wygranych w tej liczbie 100.

Od wydawnictwa.

Administracja „Republiki" i „Expressu" przypomina P. T. Prenumeratorom o zbliżającym się końcu miesiąca i należnej wydawnictwu opłacie zaległej prenumeraty za m. czerwiec.

Kasa administracji przyjmuje wpłaty abonamentowe za m. czerwiec w czwartek, piątek i sobotę bieżącego tygodnia, poczym dostawa pism naszych będzie musiała być z konieczności wstrzymana tym wszystkim, którzy w czasie tym nie opłacą należności.

Prosimy jednocześnie o odnowienie prenumeraty na m. lipiec.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Zakład.

Siedziałem w małej restauracyjce przy szklance wina z artystami i pokazywałem im, jak należy zrozumieć rolę Hamleta, gdy nagle drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł jakiś młodzieniec.

— Pan również jest artystą? — spytał, zwracając się do mnie.

— Tak... — odrzekłem — zaledwie od trzech tygodni występuje na scenie.

— Czy niema pan nigdy tremy?

— Tremy?... Nigdy...

— Eeee... Pan tylko tak mówi... Chyba, że się przedtem porządnie studjuje swą rolę i ma się porządnego suflera.... Tak to rozumiem... Ale wyobraź pan sobie, że nagle, wśród przedstawienia staje się coś nadzwyczajnego, coś czego ani reżyser ani aktor nie spodziewali się nawet... Pan pewno umarłby ze strachu....

— Wcale nie byłoby tak strasznie— zauważyłem z ironją.

Spojrzał na mnie i rzekł:

— Co jutro gracie?...

— Jutro? Jutro dajemy premjerę: „W błędnym kole". Autor sztuki ma być na przedstawieniu. Gram rolę Crachichina...

— A więc, mój panie, twierdzi pan, że nic nie zdoła pana wyprowadzić na scenie z równowagi?

— Tak — odrzekłem bez wahania.

Spojrzał na mnie poraz drugi bystrym wzrokiem i rzekł:

— Czy chce się założyć? Założymy się o sześć flaszek burgunda?

— O dziesięć flaszek — zaproponowałem.

Zgodził się.

Grano drugi akt sztuki „W błędnem kole".

Na scenie byliśmy dwoje: ja i moja ukochana. Grałem z wielkim zapałem, dyszałem ciężko, gdyż dowiedziałem się, że ona mnie nie kocha i wychodzi za mąż za drugiego.

— Kto jest ten „drugi"? — spytałem.

— Nie powinno to pana obchodzić!— rzekła gniewnie i triumfująco wyszła ze sceny.

Umiałem swą rolę doskonale.

Pamiętałem, że po wyjściu mojej ukochanej powinieniem schwycić się za głowę, zgrzytać zębami, potem należało wyjąć z kieszeni rewolwer i skierować sobie prosto w skroń.

W tej chwili jednak powinna wejść na scenę gospodyni domu, wyrwać mi rewolwer z ręki i wyznać swą płomienną miłość ku mnie.

Schwyciłem się już za głowę, zgrzytałem trzy minuty zębami, i chciałem już wyciągnąć z kieszeni rewolwer, gdy nagle drzwi się otworzyły i na scenę wszedł ów jegomość, z którym założyłem się w restauracji o dziesięć flaszek burgunda.

— Dzień dobry panu, panie Czechichin!... Nie spodziewał się pan mnie wcale, prawda?... — rzekł, swobodnie wyciągając do mnie rękę.

Ujrzałem przestraszoną twarz suflera, usłyszałem groźny pomruk reżysera za sceną, zauważyłem jak zbladł nagle autor sztuki, siedzący w loży...

— Dzień dobry!.. — odrzekłem sucho — Przyszedł pan zupełnie w nieodpowiednią porę.. Muszę teraz koniecznie sam zostać.. Przyjdź pan innym razem...

— Głupstwo!... — odzywa się intruz — i siada sobie wygodnie w fotelu.

Publiczność nie zorjentowała się w tragicznej sytuacji, lecz za sceną powstał hałas.

Spacerowałem zamyślony po scenie.

— Proszę pana — rzekłem nagle — czy zna pan Lydję Kubaczewską?

— Znam ją bardzo dobrze!., Pikantna dziewczynka!

— Ach, tak!... — krzyknąłem — więc toś ty zabrał mi moją najukochańszą?!... Przyznaj się natychmiast! Słyszysz?!

Spojrzał na mnie przerażonym wzrokiem i rzekł nieśmiało:

— Może o czemś innem porozmawiamy?....

— O czemś innem?... — krzyczałem — Doprowadziłeś mnie do samobójstwa, a teraz chcesz, żebym rozmawiał z tobą „o czemś innem"? Nędzniku! — rzuciłem się na niego, powaliłem go na ziemię i głową począłem tłuc o podłogę. — Odpowiedz mi natychmiast co między wami zaszło! — wrzeszczałem wściekły.

Zbladł jak trup i mówił cichym głosem:

— Niech pan mnie puści... Pan mnie udusi... Nie znoszę takich żartów...

— Ja ci pokażę nazywać podobne rzeczy „żartem"! — krzyknąłem.

Zaczął mnie błagać:

— No, już... Zostaw pan... Przegrałem zakład... Czego pan jeszcze chce odemnie?...

— Chcę cię zabić!!! — ryknąłem i uderzyłem go krzesłem tak silnie, że zaskowytał z bólu.

— Nie... Boże!... Zabiłem go!... — krzyczałem. — Wody! Prędzej! Wody!...

Schwyciłem dzbanek z wodą i wylałem mu na głowę. Krzyknął głośno.

— Dzięki Bogu! Wraca do przytomności... — rzekłem uradowany. — Teraz precz stąd nieszczęśliwcze!...

Wziąłem go za kołnierz i wyrzuciłem

— A więc to był jej kochanek! — zawołałem. — Nie!... Śmierć lepsza!

I dalej wszystko poszło według tekstu sztuki.

Wyjąłem rewolwer, przyłożyłem do skroni, gdy wtem wpadła gospodyni, rzuciła mi się na piersi z okrzykiem:

— Mój najdroższy!...

Autor uspokoił się i wszystko nadal odbyło się w należytym porządku...

Po przedstawieniu oddano mi następującą kartkę:

„Wypij pan dziesięć flaszek burgunda beze mnie. Zapłaciłem już rachunek. Zostaję w domu. Muszę odpocząć... Niech djabeł porwie pana i pański zakład!"

Tłum. B. F.

„REPUBLIKA" Łódź 27 czerwca 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 27 czerwca 1924

Przestarzała metoda leczenia chorego organizmu gospodarczego.

Z ostatnich przemówień w Sejmie ministra dla handlu i przemysłu, p. Kiedronia i wiceministra skarbu p. Klarnera widać, że rząd obecny nie zdaje sobie sprawy z istotnych powodów kryzysu pieniężnego i chce leczyć nie chorobę, ale objawy.

Do nich należy brak i drożyzna gotowizny. Przepisy projektowane o lichwie pieniężnej złemu zaradzić nie mogą. Są one środkiem demagogicznym dla uzyskania poklasku ulicy, skutki zaś będą wręcz odwrotne, niż się spodziewano. Znamienne jest, że gdy „Wyzwolenie" wezwało rząd do walki z lichwą pieniężną z całą stanowczością, już wcześniej myśl ta wyszła z łona frakcji prawicowej niemieckiego parlamentu. Znany ekonomista i publicysta Bernhard zwalcza w „Vossische Zeitung" te zamierzenia, wskazując, jakie niepożądane rezultaty one spowodują.

Nie będziemy tu wracali do historji walki z lichwą pieniężną, gdyż jest ona naogół znana. Dotychczasowa kwalifikacja lichwy pieniężnej w obowiązujących kodeksach karnych jest tak ogólnikowa i warunkowa, że na jej podstawie trudno posadzić winnego na ławie oskarżonych. Wynika to z przyczyn ekonomicznych, które prawodawcom dotychczasowym nie pozwoliły stosować względem lichwy przepisów drakońskich. Przepisy tymczasowe, zaostrzające karę za lichwę, wydadzą dla naszego życia ekonomicznego szereg ujemnych skutków. Już niejednokrotnie wskazywano, że przepisy takie nie prowadzą do celu, że powołamy się na normy karzące za łapownictwo. Nikt jednak nie może utrzymywać, że zostało ono usunięte.

Lichwa pieniężna nie jest skutkiem (jak chce p. Klarner) inercji inflacyjnej, wskutek której mimo stabilizacji waluty stopa procentowa została na poziomie w okresie inflancji przed spadkiem wartości waluty, ale jest skutkiem zaniedbania zagadnienia kredytu przy zabiegach sanacyjnych. Obecnie bez zagranicznej pożyczki odbudowa kredytu stała się niemożliwa. Wywiad prezesa Karpińskiego zamieszczony w „Gazecie Warszawskiej" jest nad wyraz niepokojący, gdyż nie widać w nim żadnego planu rządowego, zmierzającego ku polepszeniu stosunków kredytowych. Powoływanie się na założenie Banku Polskiego, Gospodarstwa Krajowego i Rolnego, nie rozwiązuje sprawy, gdyż banki te nie mogą i nie okażą wpływu na ustalenie się normalnych stosunków kredytowych. Zresztą, jak wskazywaliśmy w ostatnich naszych artykułach, banki te nie posiadają ani gotówki ani środków zwiększenia środków obrotowych. Łatwo powoływać się na zagranicę ale trzeba, żeby zagranica chciała udzielić pożyczki.

Sam p. Karpiński stwierdza, że obecny kryzys gospodarczy wynikający z nieumiejętnej sanacji przestraszył nas i zagranicę. Zresztą poza pewnością lokaty, zagranica wymaga uregulowania stosunków gospodarczych i politycznych, czego jej Polska nie daje. Do zanotowania jest fakt, że pewna grupa zagraniczna, zwabiona wysokością naszych stawek procentowych, przysłała swych wywiadowców do nas dla zbadania możności udzielania kredytów na hypoteki ziemskie poszczególnym obszarnikom. Informacje, zasięgnięte u źródła rządowego były tego rodzaju, że przedstawiciele tej grupy pojechali z powrotem pierwszym odchodzącym pociągiem. W tych warunkach najbardziej zapobiegliwi przemysłowcy lub posiadacze nieruchomych realności liczyć nie mogą na pomoc kredytową zagranicy. Dopóki prawa własności nie zostaną ustabilizowane, a warunki polityczne uregulowane o przypływie z zagranicy pieniędzy mówić nie można. Nie pomoże, że Ameryka ma najwięcej gotówki, trzeba jeszcze żeby ją chciała wypożyczyć, a w tym kierunku zamiary negatywne są aż nazbyt widoczne. Dopóki bowiem Europa nie zejdzie szczerze na drogę pracy pokojowej, a rządy poszczególnych państw nie przestaną dąć w surmy bojowe, dopóty o udziale Ameryki w odbudowie Europy mowy być nie może. Na to się chwilowo nie zanosi. Nie trzeba się też uspakajać mrzonkami, a tłum tymczasowymi przepisami o lichwie pieniężnej. Skutek tych przepisów będzie ten, że kapitał znacznie podrożeje, gdyż i ta znikoma u nas suma, będąca w rękach prywatnych do wypożyczenia pod grozą ryzyka odpowiedzialności kryminalnej, stanie się znacznie droższa.

Należy wreszcie zrozumieć, że przeprowadzona tak głośno reklamowana sanacja jest właściwie ruiną gospodarczą kraju. Powoływanie się na p. Younga przez p. Karpińskiego jest zupełnie błędne.

W jednym z następnych artykułów postaramy się udowodnić, że myśmy zastosowali wszystko, czego Young nie radził robić. Nic też dziwnego, że obecnie zapytywany o nasze stosunki finansowe, twierdzi, że zna Polskę z innej strony sympatyczniejszej, ale nie ze strony finansów. Takie oświadczenia nie przysparzają nam zaufania zagranicy i nie mogą być podstawą do osiągnięcia tam kapitałów. Do jakiego stopnia nieufność zagranicy do nas jest duża, widać choćby z tego, że budowa nowych linji kolejowych przez anglików i francuzów tak głośno zapowiadana, oraz budowa portu w Gdyni przez Batignolles i Cresaux postawiona została w zależności od udzielenia gwarancji nie naszego ale ich rządu. Jest to skutek niefortunnej pożyczki włoskiej, która przyjęła tę klauzulę i uzyskała od swego rządu gwarancję.

Obecnie liczyć można na dopływ tylko nieznacznych sum z zagranicy przy wysokim oprocentowaniu. Tymczasowe przepisy o lichwie pieniężnej i ten dopływ zatamują.

Poprawa może leżeć jedynie na drodze odbudowania kredytu, co obecnie stało się niezmiernie utrudnione. W przemówieniach na bankietach z powodu otwarcia Banku Polskiego i na przyjęciu przed ostatnią debatą nad budżetem u p. ministra skarbu powoływano się na ministra Lubeckiego. Cytowanie tego niezapomnianej pamięci ministra skarbu i finansów jest naogół błędne, gdyż przy rozpoczęciu sanacyjnej pracy jednocześnie zapewnił on ludności tani kredyt Bank Polski był organicznie związany z działalnością towarzystwa kredytowego ziemskiego, będącego dziś w marazmie.

Przystępując do rozwiązywania zagadnień gospodarczych należy mieć na względzie raczej znajomości i doświadczenia niż pewność siebie, której u nas niestety, nawet w najwyższych sferach rządowych nie brak. Ale widocznie, że nie jest to tylko nasza choroba, gdyż jeszcze Heine wspomina o dobrych ludziach, ale złych muzykantach, a w bajce Kryłowa rada słowika, że umiejętność gry nie zależy od sposobu usadowienia się, dałaby się niejednokrotnie zastosować przy obsadzaniu najodpowiedzialniejszych stanowisk rządowych.

Ekonomikus.

Wycofanie markowych znaczków stemplowych.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Na podstawie obwieszczenia ministra skarbu z dnia 24 b. m. nastąpi w dniu 30 czerwca r. b. wycofanie z obiegu wszelkich znaczków stemplowych, których wartość nie jest wyrażona w walucie złotowej. Używanie takich znaczków po wskazanym terminie uważane będzie za niedopełnienie obowiązku uiszczenia opłat stemplowych i pociągnie za sobą dla płatników następstwa tak, jak za nieopłacanie stempla lub niedostateczne ostemplowywanie odpowiednich dowodów.

Osoby, posiadające wycofane z obiegu markowe znaczki stemplowe mogą je wymieniać do dnia 15 lipca r. b. w kasach skarbowych na znaczki stemplowe w walucie złotowej pod warunkiem, że łączna wartość znaczków, przedłożonych jednorazowo do wymiany będzie się równała conajmniej 360 tysiącom marek, stanowiących równoważnik 20 groszy. Podania w sprawie wymiany wolne od opłaty stemplowej wnoszone być winny do dnia 1 września r. b. do urzędów skarbowych. Na tych samych warunkach mogą być wymieniane markowe blankiety wekslowe, wycofywane również w dniu 30 b. m. Przy wymianie tych blankietów na blankiety złotowe nie będą brane w rachubę reszty w kwocie 180,000 marek, jako niedochodzące do wartości blankietu wekslowego najniżej ostemplowanego (10 groszy).

Kalendarz podatkowy.

W nadchodzącym miesiącu lipcu przypadają terminy płatności podatku gruntowego, podatku przemysłowego, dopłaty do świadectw przemysłowych, podatku dochodowego i wreszcie podatku majątkowego, a nadto wszystkich tych podatków, na które płatnicy otrzymują bądź otrzymali już nakazy płatnicze z terminem płatności w lipcu.

Na podatek gruntowy ma być wpłacona pierwsza rata 100 proc. podwyżki o ile nie została ona dotąd uiszczona, bądź odroczona na mocy orzeczenia właściwych władz skarbowych.

Na podatek przemysłowy uiszczone być winny wpłaty miesięczne podatku od obrotu, osiągniętego w czerwcu r. b.

Na tenże podatek wniesiona być winna **połowa dopłaty do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, nieuiszczona do dnia 30 czerwca r. b.**

Na podatek dochodowy winna być wpłacona najpóźniej do dnia 24 lipca r.b. jedna czwarta część podatku przypadającego od zeznanego dochodu na rok 1924, w tej samej wysokości, w jakiej była płatna pierwsza rata, której termin upłynął w dniu 24 czerwca.

Na podatek majątkowy do dnia 10 lipca wpłacona być winna pierwsza rata, obliczona na podstawie zeznań, sprawdzonych przez komisje szacunkowe.

Wpłata terminowa podatków leży w interesie podatników ze względu na wysokie kary i egzekucje.

Wiadomości gospodarcze.

RADA GOSPODARCZA.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W dniu 28 b. m., w sobotę o godz. 10 rano w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbędzie się plenarne posiedzenie członków rady gospodarczej, które poświęcone będzie wysłuchaniu i omówieniu wniosków komisji do badania kosztów produkcji i do spraw celnych oraz komisji do spraw kredytu, które zostały wyłonione przez naradę gospodarczą w dniu 12 maja r. b.

BILANSOWANIE W ZŁOTYCH.

Aktualnej sprawie bilansowania w złotych poświęcona będzie specjalna broszura wyjaśniająca, która w tych dniach ukaże się w druku w opracowaniu adw. Wł. J. Szatensteina, radcy prawnego ministerstwa skarbu.

REDYSKONTO WEKSLI SOWIECKICH W DANJI.

Kopenhaga, 26 czerwca.

Jak się dowiadujemy wielkie banki duńskie prowadzą z sowiecką delegacją handlową w Kopenhadze rokowania w sprawie redyskonta weksli sowieckich. Sowiety chcą poczynić zamówienia maszyn rolniczych na sumę od 6 do 7 miljonów koron duńskich, ale pod warunkiem, że należność za maszyny pokryją wekslami. Rokowania są na dobrej drodze i wkrótce zostaną zakończone.

—XX—



GOTÓWKA

Dolary 5,18 i pół

CZEKI.

Belgja 23,96
Holandja 194,70
Londyn 22,44 — 22,
Nowy York 5,18 i p
Paryż 27,40 — 27,30
Praga 15,32
Szwajcarja 92.01.
Wiedeń 7.30.
Włochy 22.36.
Miljonówka 0.53—0.52.
Bony złote 0.74—0.77.
Pożyczka 8 pr. 7.10—7.20.
Pożyczka dolar. 2.48—2.50.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZ.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 26 czerwca.

Dolary 5,24 i pół

Tendencja mocna, dla akcji utrzymana, z odcieniem mocniej.

Cegielski 0,50
Zieleniewski 8
Parowozy 0,31
Nafta 0,55
Nobel 1,75
Chodorów 4,10
Ćmielów 0,58
Bank przem. Lw. 0,23
Bank Spółek Zarobkowych 3,75
Bank dla handlu i przemysłu 1,40
Rudzki 1,16
Starachowice 2,42
Lilpop 0,33
Węgiel 38
Ostrowiec 6,15
Modrzejów 5,65
Bank handlowy 5,30
Bank Zachodni 1,60
Kijewski 0,21
Elektryczność 1,50
Wildt 0,18
Siła i światło 0,57
Cukier 3,45
Żyrardów 55
Haberbusch 5,60
Spirytus 1,15
Żegluga 0,23

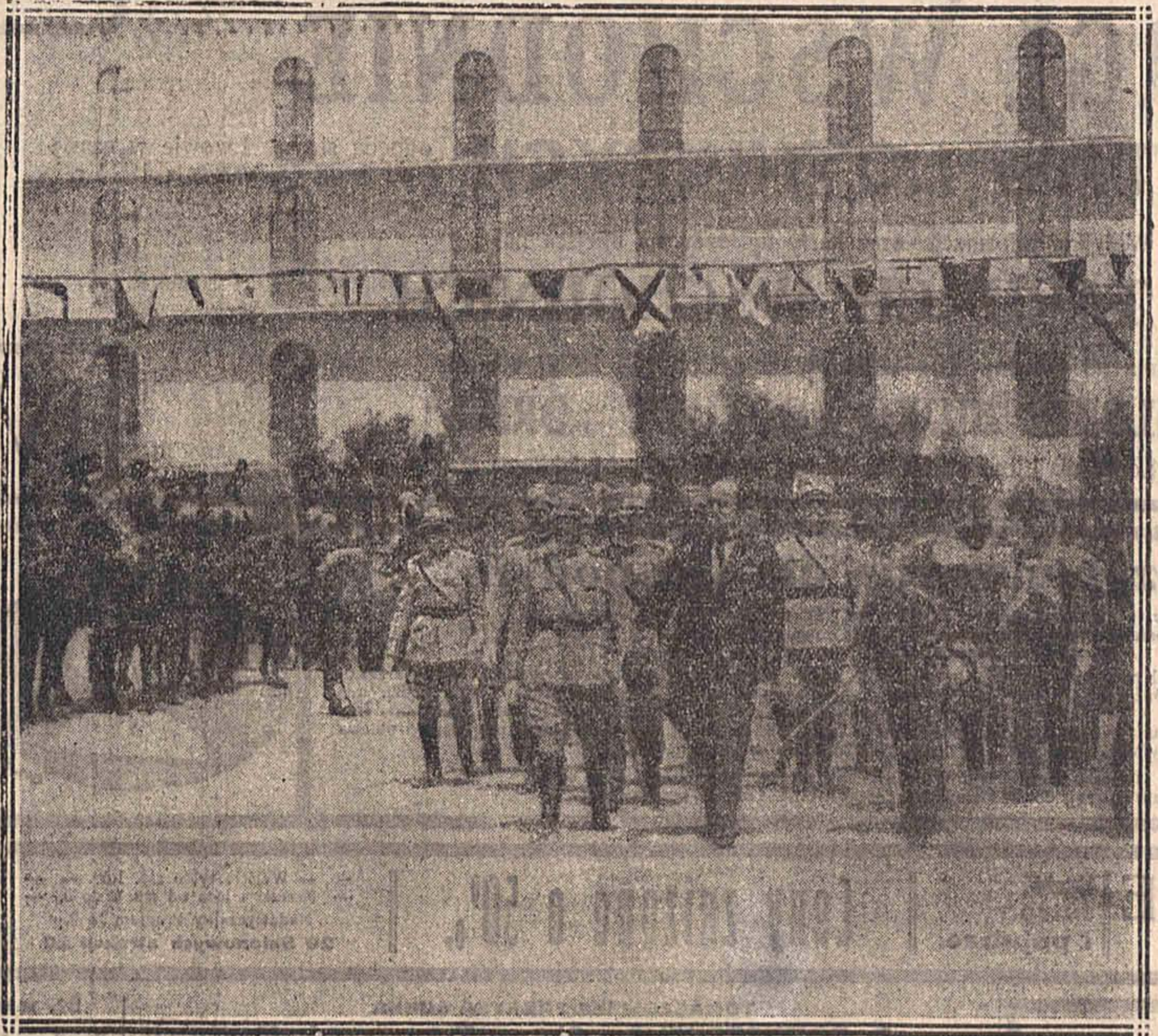
WIECZORN. POGIEŁDA ZURYCHSKA

Agencja Wschodnia

Zurych, 26 czerwca.

Nowy Jork 5,63 i pięć ósemki
Londyn 24,41 i pół
Paryż 29,96

Z tragicznych dni Rzymu.





Mussolini w asyście generalicji odbywa przegląd legjonów faszystowskich oraz karabinierów.
Dolna fotografja przedstawia szereg „carabinieri“ rozmaitych formacji historycznych.

CZECHASŁOWACJA CHCE WYDZIERŻAWIĆ CZĘŚĆ PORTU W HAMBURGU.

Praga, 26 czerwca.

Czeskie ministerstwo spraw zagranicznych rozpoczęło pertraktacje z rządem niemieckim w sprawie odstąpienia części portu hamburskiego.

Rząd czechosłowacki przesłał obecnie rządowi niemieckiemu szczegółowe warunki wydzierżawienia części tegoż portu.

BUDŻET WĘGIERSKI.

Budapeszt, 25 czerwca.

Minister skarbu przedłożył parlamentowi prowizorjum budżetowe na pierwszą połowę roku 192425 i ustalony w koronach papierowych budżet za rok 1923.

Ten ostatni służyć ma jedynie do celów porównawczych i nie będzie prawdopodobnie dyskutowany, gdyż w końcu b. m. przedłożony zostanie izbie projekt budżetu na cały rok 1924, który obliczony będzie w koronach złotych.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Wiedeń, 26 czerwca.

Jak się dowiadujemy z powodu ogłoszenia upadłości „Depositenbank“ oraz związanych z tym komplikacji pieniężnych możliwe jest, że giełda wiedeńska zostanie zamknięta na krótki okres czasu. R.

Alfred Schaffer—Król footbalu.

Wielkie zainteresowanie wśród sfer sportowych Wiednia, wywołał przed półtora rokiem przyjazd Alfreda Schaffera.

Z jednej strony sportowcy byli zadowoleni, że będą mieli okazję oglądania pięknej gry tego fenomena, inni znów uważali przyjazd znanego zawodowca za złą oznakę dla austrjackiego footbalu.

Zapatrywania ostatnich zmieniły się jednak prędko. Przekonano się, że Schaffer zupełnie oficjalnie każe sobie płacić za swój kunszt, nie uważając bynajmniej, że przynosi to ujmę jego sławie.

Przekonano się, że wszystkie dochodzenia związku footbalowego przeciwko niemu były szybko likwidowane, gdyż Szaffer działał otwarcie i przekonywał wszystkich, że inaczej postępować nie może.

Dziś o wyraźnym zawodowstwie uprawianym przez Szaffera już wogóle nie mówią, gdyż szeroko rozprawia się o zaprowadzeniu w najbliższych dniach w Wiedniu profesjonalizmu.

Tytuł „króla footbalu" otrzymał Szaffer natychmiast po wyjeździe z Węgier.

I rzeczywiście tytuł „królewski" jest świetnie zastosowany do jego osoby, gdyż nawet najzawziętsi jego przeciwnicy przyznają, że jest on prawdziwym „suwerenem" na zielonej murawie.

Z majestatycznym spokojem rozdziela on piłki, z niezwykłą pewnością uwija się po boisku, z chłodnym wyrachowaniem wyrabia swoim kolegom pozycje do strzału.

Światowi znawcy footbalu uważają go za jednego z najlepszych napastników na kontynencie.

W rozmowie z jednym ze znanych sportowców Wiednia, oświadczył Szaffer

— Denerwuje mnie bardzo, iż laicy zarzucają mi, jakobym grał zbyt spokojnie. Mam biegać po boisku, gdy inni źle grają i tylko mi asystują? I cóż mam począć, że wokół mnie skupia się zawsze najwięcej przeciwników, którzy kryją mnie od początku do końca gry? Wszystko idzie na mnie. Nic więc dziwnego, że często wysuwam piłkę towarzyszom, nie mogąc sam nic zdziałać.

Szaffer zbytnio się nie wysila — może on sobie zresztą nato pozwolić, rozporządzając świetnym opanowaniem piłki.

Urodzony w Budapeszcie, rozpoczął trening w osławionym klubie M.T.K., gdzie już w dziewiętnastym roku życia był czynny dla pierwszej drużyny, na lewym łączniku. W roku 1913 był już znany, jako świetny gracz Węgier. Dziewiętnaście razy bronił barw swego narodu, będąc niemal na każdym meczu najlepszym na boisku.

W roku 1919 opuszcza ojczyznę, udając się w świat jako trener footbalowy. Z początku ćwiczył drużynę J.F.C. Nürnberg, po roku jednak udał się do Szwajcarji, gdzie przebywał krótko, trenując F.C. Bazel. Po krótkiej przerwie Szaffer znów jest w Niemczech, gdzie występuje w barwach klubu Wacker i stamtąd udaje się do Pragi do klubu sportowego Sparta.

Pod jego kierownictwem zdobywa F.C. Nürnberg mistrzostwo południowych Niemiec, a mało znany podówczas Wacker, zyskuje powoli rozgłos.

W Sparcie praskiej nie mógł się długo utrzymać, gdyż nie znalazł tam powodzenia wśród graczy.

Obecnie przebywa w Wiedniu, gdzie od dłuższego czasu występuje w barwach Amatorów.

Jego przeciwnicy twierdzą, że otrzymuje od swego klubu ogromne sumy, natomiast Szaffer twierdzi, że miesięcznie dostaje kilka miljonów koron, które starczą zaledwie na pokrycie jego kosztów.

Zdarzają się wypadki, że Szaffer przez długie miesiące czekać musi, aż się finanse jego klubu poprawią.

Z profesjonalizmu nie robi „król footbalu" żadnej tajemnicy, dążąc jednocześnie do zaprowadzenia otwartego zawodowstwa, które według Szaffera niechybnie podniesie poziom footbalu.

Nic dziwnego, że Szaffer pragnie żyć z footbalu. Wszak przed niedawnym czasem pewien wydawca tureckiego pisma sportowego zaproponował Szafferowi, by przybył na kilka miesięcy do Konstantynopola, gdzie będzie trenował niektóre drużyny.

Szaffer naturalnie się zgodził, poczem ma zamiar znów wrócić do Wiednia. — Zresztą nie sprawia on sobie tym dużo kłopotu. Wszędzie, w każdym kraju znajdzie dla siebie egzystencję. E. R.

TOMASZOWSKA FABRYKA SUKNA
„D. BORNSTEIN“ Sp. Akc. w Tomaszowie-Maz.

Bilans na dzień 31 grudnia 1923 r.

AKTYWA.			PASYWA.	
Nieruchomości . . .	Mk.	6.000.000.—	Kapitał zakładowy Mk.	50.000.000
Maszyny	„	61.814.313.—	Akcepty . . . . . „	4.750.000.000
Kasa	„	1.114.542.920.—	Rachunki bieżące . „	138.866.108.093
Weksle	„	31.008.265.000.—	Zysk . . . . . . „	3.676.612.268
Towary	„	35.804.448.000.—		
Surowce	„	33.216.000.000.—		
Chemikalje	„	850.000.000:—		
Barwniki	„	1.150.000.000.—		
Węgiel, koks, drzewo	„	1.000.000.000.—		
Przędza czesankowa .	„	4.057.600.000.—		
Dłużnicy	„	39.058.973.780.—		
Utenżylje	„	15.076.348.—		
		147.342.720.361.—		147.342.720.361

Ogólny przychód	Mkp.	170.382.681.064.—
„ rozchód	„	166.706.068.796.—
	Mkp.	3.676.612.268.—

Rachunek zysków i strat.

WINIEN.		MA.
10 proc. na kapitał zapasowy .	Mk. 367.661.227.—	Zyski na rok 1923 Mkp. 3.676.612.268
25 proc. na amortyzację . . .	„ 919.153.067.—	
20 proc. ua tantjemy Zarządu i gratyfikacja urzędn.	„ 735.322.454.—	
dywidenda	„ 500.000.000.—	
na rezerwę na podatek . . .	„ 1154.475.520.—	
	3676.612.268.—	3.676.612.268.

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Republika“ i „Express Wieczorny“ z odnoszeniem zł. 5.50.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach